Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 14 września 1938 Nr 252

Hitler w stosunku do Czechosłowacji i Francji

Kiedy Hitler skończył w Norymberdze swą wojenną mowę, po okrzyku: „Adolf Hitler, wódz, niech żyje“, — zabrzmiał bezpośrednio hymn:

— „Deutschland, Deutschland, über alles“.

I nie mogło być lepszego zakończenia mowy Führera. Tegoroczna mowa Hitlera w Norymberdze była bowiem proklamacją Imperium germańsko-niemieckiego. W tym celu Hitler wysunął Imperium włoskie, jako zjawisko równorzędne do dzieła, którego narodowy socjalizm w Niemczech dokonał. W tym celu oświadczył Hitler, że to on sam kazał w Norymberdze złożyć insygnia koronacyjne, które były używane podczas koronacji cesarzy rzymskich narodu niemieckiego...

„ Deutschland, Deutschland über alles“...

Z tym okrzykiem na ustach rozpłynęły się masy zgromadzone w Norymberdze... Imperium germańsko-niemieckie jest w pochodzie ku przyszłości. Taki był sens ostatniej mowy Hitlera. Zwłaszcza dwóch jej ustępów: w sprawie Czechosłowacji i Francji.

„ŻĄDAM“.

Prawdopodobnie nigdy szef jednego państwa nie mówił z taką nienawiścią, z taką pogardą i tak obelżywie o szefie drugiego państwa, z którym jeszcze utrzymuje normalne stosunki. — „Pan Benesz kłamie“, „zbrodnicze cele rządu praskiego“ i t. p., oto próbka epitetów, którymi Hitler poczęstował Prezydenta Benesza i jego współpracowników. Jest to już jednak sprawa dwóch głów państwa między sobą. Opinię międzynarodową interesuje to, co Hitler powiedział w sprawie Niemców sudeckich.

Sprawił on zawód tym, którzy zapowiadali, że Hitler rzuci hasło przyłączenia Niemców sudeckich do Rzeszy, albo przynajmniej zażąda plebiscytu. Ani jedno, ani drugie. Hitler „zażądał“ (i tego wyrażenia użył: ich verlange) zaprzestania „ucisku“ Niemców sudeckich i „prawa do życia“ dla nich. Z całą siłą oświadczył także, że Praga chce tylko dyskutować i konferować, gdy „chodzi o prawo“. Z tego wniosek, że t. zw. plan IV uznał Hitler za nie do przyjęcia.

Pewnym złagodzeniem tego stanowiska było oświadczenie Hitlera, że obecne granice Rzeszy uważa za ustalone. Ale obelgi, którymi obrzucił Benesza, i pośrednie odrzucenie planu IV dowodzą, że sprawa Niemców sudeckich nie zbliżyła się ku rozwiązaniu przez kongres norymberski, lecz jest od niego jeszcze dalsza, niż dotąd. Jest rzeczą widoczną, że Hitler nie kusząc się na razie o zabór Sudetów, chce, by Czechosłowacja taki przybrała ustrój polityczny, który by ją zdał na łaskę i niełaskę Niemiec.

FORTYFIKACJE NA ZACHODZIE.

Bodaj, czy nie większe jeszcze wrażenie wywołał w świecie ustęp mowy Hitlera odnoszący się do Francji...

O interwencji Anglii i Francji w sprawy Czechosłowacji wspomniał Hitler parokrotnie. — Zawsze z najwyższą niechęcią. Po prostu „wyprosił“ sobie wszelkie mieszanie się „obcych“ do sprawy, którą uważa za sprawę wyłącznie niemiecką. Chodzi — mówił — o los 3 i pół miliona Niemców i nic więcej.

Dla Francji nad to zarezerwował dłuższe przemówienie... Mianowicie, że granicę zachodnią Niemiec polecił w dn. 28. V. w spiesznym tempie ufortyfikować. Do zimy ta granica ze stali i betonu będzie gotowa. Stanie za nią cały naród niemiecki gotów na wszystko.

Pisaliśmy już, że wojskowe zarządzenia Daladiera były tylko odpowiedzią na graniczne zbrojenia Niemiec. Ponownie stwierdzamy, że stroną agresywną jest Rzesza, nie Francja.

„PAX GERMANICA“.

Powiedziawszy to wszystko, pogroziwszy Czechosłowacji, Anglii i Francji, zapewnił Hitler, że jego zarządzenia i oświadczenia mają jeden tylko cel na oku: pokój Europy... „Pax germanica“...

Dziwny to jest jednak pokój, który grozi wojną i wojennymi środkami... Ustęp poświęcony Czechosłowacji zakończył Hitler groźbą:

„Jeśli Niemcy sudeccy nie będą mogli sami sobie pomóc, to my im pomożemy“.

Niedwuznaczność tego oświadczenia jest zbyt jaskrawa, by mogła być źle zrozumiana... Hitler grozi, że na Pradze wymusi takie warunki dla Sudetów, jakie jemu odpowiadają. Wymusi przy pomocy nawet siły zbrojnej.

POKÓJ I WOJNA.

Dążenie do „Pax germanica“ jak widzimy, nie przeszkadza Hitlerowi w zbrojeniach, które wcale nie są spowodowane czyjąś agresją, lub zamiarem agresji... „Pax germanica“ ma polegać na złączeniu wszystkich Niemców z III Rzeszą. Dziś chodzi o Sudety. A jutro, których znów Niemców każe nam opłakiwać, jako ofiary ucisku?

Z dumą powiedział Hitler, że sam (!) zrobił dla pokoju Europy więcej, niż inni, lubiący o pokoju deklamować, mężowie stanu. A za przykład swej pokojowości postawił układ z Polską.

Jego słowa wywołują w Polsce mieszane uczucia. Zadowolenie, że dziś Hitler chce z Polską utrzymać dobre stosunki... Ale i wątpliwości, czy pokojowość, którą głosi, długo jeszcze da się pogodzić z wojennymi przygotowaniami, które robi?

Naród żyjący już od paru dobrych miesięcy w stanie wojennych nastrojów, — państwo, które przemysł wojenny uczyniło głównym zajęciem produkcji gospodarczej, — nie wytrwają długo w stanie pokoju.

„Imperium germańsko-niemieckie“ jest w pochodzie... Imperium będące naszym sąsiadem.

J. P.

Dziś na stronie VII rewelacyjny
WYWIAD PRZEDSTAWICIELA „GŁOSU NARODU“ Z WYBITNYM GENERAŁEM FRANCUSKIM
na temat możliwości wojennych w Europie.

Sejm i Senat rozwiązany

Ożywione obrady poprzedzały ważną decyzję

Warszawa, 13. IX. (PAT) Dnia 13 b. m. o godzinie 14 odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem pana premiera Sławoja Składkowskiego.

Warszawa, 13. IX. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął dzisiaj w obecności marszałka Śmigłego Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, który referował o bieżących pracach rządu.

Ogłoszenie dekretu

Warszawa, 13. IX. (Telef.). W dniu dzisiejszym o godzinie 14 przybył do Sejmu major Lepecki z prezydium Rady Ministrów i przywiózł dekret rozwiązujący Sejm i Senat z dniem dzisiejszym. Nowe wybory odbędą się pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej.

Wybory pod znakiem zmiany ordynacji wyborczej

Pismo P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 13. IX. (Tel.). Zarządzenie P. Prezydenta w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu brzmi:

„Od czasu ostatnich wyborów do Izb ustawodawczych nastąpiły w życiu wewnętrznym Polski istotne przemiany. Miały miejsce nowe i doniosłe inicjatywy w dziedzinie stojących przed społeczeństwem zadań. — Wzrosło w szerokich sferach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy dla państwa.

Uznałem tedy za wskazane odnowienie składu tych Izb, ażeby mogły one w pracy swej dać pełniejszy wyraz nurtującym w społeczeństwie prądom.

Od nowych Izb ustawodawczych oczekiwać będę zajęcia stanowiska w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W związku z powyższym na podstawie art. 13. ust. 2. pkt. a) Ustawy Konstytucyjnej rozwiązuję Sejm i Senat z dniem dzisiejszym.

Prezydent Rzeczypospolitej
IGNACY MOŚCICKI.

Warszawa, dnia 13 września 1938 r.“

Stronnictwa opozycyjne
wobec nowych wyborów

Warszawa, (tel. wł.), 13. IX. Sensacyjna wiadomość o rozwiązaniu izb rozeszła się lotem błyskawicy w sferach politycznych, wywołując olbrzymie wrażenie, przeważnie radosne. Wkrótce ukazały się w Warszawie na mieście dodatki nadzwyczajne, które rozchwytywano, komentując żywo zarządzenie P. Prezydenta.

Co do motywów tego zarządzenia, to są one wyraźnie podane w samym tekście zarządzenia, tak że nie wywołują wątpliwości. Rozmowy obracają się raczej dokoła przypuszczalnego terminu wyborów oraz

stanowiska, jakie zajmą wobec nich stronnictwa opozycyjne.

Kwestię terminu rozstrzyga art. 32 Konstytucji, który mówi: „Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu dni 30 od rozwiązania Sejmu. Głosowanie odbędzie się nie później jak 60 dni po zarządzeniu wyborów". Ordynacja wyborcza określiła przy tym termin minimalny 54 dni.

Najpóźniej więc wybory mogą się odbyć do Sejmu 4. a do Senatu 11 grudnia.

Termin ten mógłby być też znacznie skrócony, o ile by Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządził wcześniejsze wybory.

Stanowisko stronnictw opozycyjnych stanowi wielki znak zapytania wobec tego, że *wybory odbywać się będą z konieczności na zasadzie tej ordynacji wyborczej, która doprowadziła do bojkotu wyborów w r. 1935.*

Z drugiej jednak strony istnieją obecnie doniosłe czynniki mogące mieć duży wpływ na zmianę stanowiska opozycji. Decyzja Pana Prezydenta utrzymana była do ostatniej chwili w głębokiej tajemnicy. Przesłanie dekretu poprzedziła o godz. 11 przed południem narada na Zamku, a około godz. 1 narada gabinetowa w Prezydium Rady Ministrów.

Dla posłów i senatorów rozwiązanie izb było niespodzianką, której nikt z nich nie oczekiwał. Dowodem tego jest choćby nieobecność w Warszawie Marszałka Prystora.

W myśl nowej konstytucji marszałkowie kończą swoje urzędowanie z chwilą rozwiązania izb, a art. 34 Konstytucji przyznaje im do czasu ukonstytuowania się następnego parlamentu jedynie uprawnienia, które przysługują marszałkom przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Marszałek Sławek zaraz po otrzymaniu dekretu przekazał wszystkie fukcje administracyjne dyrektorowi biura sejmowego p. Rutkowskiemu, a dziennikarzom, którzy zwrócili się z zapytaniem, czy nie zechce złożyć jakiego oświadczenia, kazał odpowiedzieć przez sekretarza, że

już nie urzęduje

i można się do niego zwracać co najwyżej jak do osoby prywatnej.

Zapowiadana jest odezwa O. Z. N. w sprawie rozwiązania izb.

Stan wyjątkowy w Czechosłowacji

Praga, 13. IX. (PAT). Rząd czeski ogłosił stan wyjątkowy w pięciu okręg.: Eger (Cheb), Neudeck, Prózenice, Ellbogen i Kagenn.

* * *

Berlin, 13. IX. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi:

W Aussig Usti nad Łabą, doszło do poważniejszych zajść. Ludność miasta i przybyła ludność z miejscowości okolicznych zgromadziła się na rynku dla wysłuchania przy głośnikach przebiegu uroczystości norymberskich. Manifestacja miała przebieg zupełnie spokojny. Dopiero, gdy wkrótce po zakończeniu przemówienia kanclerza tłum począł się rozchodzić, padły strzały. Śmiertelnie trafiony został członek ochotniczej służby ochronnej partii Niemców sudeckich (f. s.) Hellmut Lang. Trafiony został również przyglądający się wypadkom z okna okolicznego domu Rudolf Vacha. **Liczni świadkowie zeznali, że strzały padły spośród grupy Czechów, która wmieszała się w tłum Niemców sudeckich.** Sprawcy nie zostali ujęci.

W Teplicach wczoraj pomiędzy godz. 9 a 10 wieczór odbywały się demonstracje, zorganizowane przez Czechów i komunistów. Jednocześnie odbywał się pochód Niemców sudeckich. W pewnym momencie **doszło do starcia pomiędzy policją a pochodem niemieckim.** Policja zrobiła użytek z pałek gumowych. **Zajścia uliczne trwały do późnej nocy. Zraniono kilka kobiet i kilku mężczyzn.**

* * *

Berlin, 13. IX. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że wczoraj tuż przed północą na rynku w Trawtenau zebrały się wielkie tłumy demonstrantów, żądających prawa samostanowienia. **Demonstracja rozpoczęta została biciem w dzwony wszystkich kościołów miasta.**

Poseł partii Niemców sudeckich, Kellner, wygłosił do zgromadzonych przemówienie, w którym podkreślił, **że wszystkie ofiary, złożone przez niemczyznę sudecką dla zgodnego współżycia narodów w tym państwie, ofiary, które miały też duże znaczenie dla pokoju europejskiego, były bezcelowe, gdyż rozbijały się o idee państwa narodowego.**

„Nie jesteśmy skłonni — mówił dalej poseł Kellner, ponosić dalszych ofiar na próżno; gdy się od nas w dalszym ciągu takich ofiar wymaga, to nie należy zapominać, **że my, to nie tylko 3 i pół miliona Niemców sudeckich, lecz pamiętać trzeba, że należymy do 80-milionowego narodu.** Nie myśleliśmy nigdy, aby czeskie prawa do życia skrócić choćby o milimetr. Przeciwnie, w r. 1918, gdy w starej Austrii rozpoczęły się dążenia do stworzenia samodzielnego państwa, słuszne prawa czeskie do własnego organizmu państwowego uznaliśmy całkowicie. Z tego jednak, kończył poseł Kellner, nie należy wyciągać wniosku, że gdy uznajemy prawa innych, zrzekamy się praw własnych".

Sądy doraźne i zakaz zebrań politycznych

Praga, 13. IX. (PAT) Podstawą do wydania rozporządzenia o stanie wyjątkowym jest austr. kodeks karny z 1873 r. O ogłoszeniu stanu wyjątkowego rząd jest obowiązany zawiadomić parlament lub stałą komisję parlamentarną, jeżeli sesja parlamentu się nie odbywa. Ogłoszenie stanu wyjątkowego pociąga za sobą zaprowadzenie sądów doraźnych oraz zakaz wszelkich zebrań politycznych i niepolitycznych w zamkniętych lokalach i pod gołym niebem. Stan wyjątkowy musi być uzasadniony przyczyną, która wywołała jego zarządzenie lub na żądanie parlamentu lub stałej komisji parlamentarnej.

Stan oblężenia w dalszych okręgach Czech

Praga, 13. IX.. (PAT). Stan oblężenia został rozciągnięty **na dalsze trzy okręgi a mianowicie: — Karlovy Vary, Falkenov i Cesky Krumlov.**

Obecnie przeto stan oblężenia obowiązuje już w 8 okręgach Czech północnych. Rząd wydał dekret, na mocy którego organizowanie wszelkiego rodzaju wieców i zebrań zostaje zakazane na całym terytorium Czechosłowacji.

Zawodnik o puchar Gordon-Bennetta już wylądował w Austrii

Bruksela 13. IX. (PAT). Dziś do godziny 10 aeroklub belgijski nie otrzymał żadnej wiadomości o lądowaniu balonów biorących udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Lotowi sprzyjała pogoda, pozwalająca trzymać się długo w powietrzu. — Startujący poza konkursem Coekelberg wylądował w Austrii.

——x——

Kronika telegraficzna

HALLEMUK — Na stacji kolejowej w Vlitchen na linii Torgau — Eilenburg wykoleiły się trzy wagony. W wypadku tym 3 osoby zostały zabite, a 3 odniosły poważne obrażenia.

BRZEŚĆ N. B. — Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem we wsi Radzież pow. Brzeskiego, wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 12 gospodarstw. Ogólne straty są bardzo duże.

SANTIAGO DE CHILE — Rząd republiki Chile podał się wczoraj do dymisji.

KAIR — Wskutek nocnych deszczów w rejonie górnego Nilu nastąpił wylew tej rzeki. Ministerstwo robót publicznych zarządziło ponownie mobilizację ludności nadbrzeżnej dla prac, związanych z umocnieniem tam.

RZYM — Dziennik urzędowy ogłasza dekret postanawiający, że z dniem dzisiejszym zabrania się cudzoziemcom żydom ustalać stałej siedziby w królestwie, w Libii i posiadłościach włoskich na morzu egejskim.

TARANTO — W stoczni marynarki wojennej Taranto spuszczono wczoraj na wodę nowy włoski okręt podwodny „Alberto Guglielmoto". — Matką chrzestną nowej jednostki morskiej była jedna z miejscowych instruktorek organizacji młodzieży faszystowskiej.

LONDYN — Urzędowo donoszą, że pogrzeb ks. Artura Connaught odbędzie się w piątek o godz. 1,30 w kaplicy św. Jerzego w Windsor.

SANA (JAMAN) — Dwaj synowie królewscy, którzy od paru lat zakuci w kajdany, przebywają w więzieniu sanaańskim, mają być oswobodzeni i wysłani w głąb kraju. Stan zdrowia obu książąt ostatnio znacznie się pogorszył. Dopiero niedawno udzielono im zezwolenia na korzystanie z pomocy lekarskiej.

Sprawa powrotu p. Kiernika do kraju

Kraków, 13. IX. Niedawno podaliśmy wiadomość „Polskiej Ag. Agrarnej", jakoby sprawa powrotu dr Wład. Kiernika nie była już obecnie „aktualna", chociaż niedawno na ten temat „były prowadzone rozmowy".

W odpowiedzi na to p. Wł. Kiernik nadesłał nam pismo, którego najważniejszy ustęp brzmi:

„poza znanymi z prasy rozmowami, które dotyczyły powrotu wszystkich emigrantów ludowych, — o żadnych rozmowach specjalnie co do mego powrotu nic mi nie wiadomo i nikogo nie upoważniłem do prowadzenia takich rozmów".

Wygrane na loterii

Warszawa, 13. IX. (Tel.). Dziś, w 7 dniu 10 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, następujące większe wygrane padły na numery losów:

W 1 i 2 ciągnieniu:

25.000 zł — 19.382, 124.778.

10.000 zł — 85.698.

5.000 zł — 13.796, **11.607**, 30.050, 88.054. 84.047, 86.225, 93.924, 107.309, 121.979, 141.299, 146.430.

2.000 zł — 5704, 27.242, 47.420, 56.861. 70.898. 79.457, 82.558, 83.959, 89.293, 105.745, 121.268, 137.258, 138.532, 138.815, 144.557, 143.496.

W 3 i 4 ciągnieniu:

25.000 zł — 110.998.

20.000 zł — 117.539.

10.000 zł — 14.486, 53.824, 107.048, 126.079, 146.087.

5.000 zł — 18.483, 22.018, 139.134.

2.000 zł — 8.251, 28.904, 33.875, 40.163. 44,917, 67.213, 74.354, 78.968, 79.968, 98.257, 113.420, 115.280, 127.914, 141.340, 154.694.

Giełda warszawska

Warszawa, 13. IX. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej:

Dewizy: Belgia 89,70, Amsterdam 286,70, Londyn 25,59, N. Jork $5.31^{5}/_{8}$, N. Jork kabel $5.31^{7}/_{8}$, Paryż 14,37, Praga 18,34, Sztokholm 131,90, Zurych 120,20, Mediolan 27.94.

Papiery proc.: 4½ proc. poż. wewnętrzna 65,88 — 66, 3 proc. poż. inwesycyjna I m. 84—83,75, II em. 84,50—84,75, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66.50, 66,75.

Akcje: Bank Polski 124,75. Węgiel 35,75, Lilpop 83,50, Modrzejów 17,50, Starachowice 43,25, Żyrardów 60.

Poseł R.P. w Szwajcarii dr Modzelewski przechodzi na emeryturę

Warszawa, 13. IX. (P). Po zlikwidowaniu stałej delegacji Polski przy Lidze Narodów, dotychczasowy kierownik tej delegacji, Tytus Komarnicki, ma być podobno mianowany posłem w Bernie.

Stanowisko to od wskrzeszenia niepodległości Polski zajmował dr Jan Modzelewski, zwany z tego powodu „żelaznym posłem", gdyż jest jedynym dyplomatą polskim, który nie zmieniał miejsca swego urzędowania od lat 20-tu.

P. dr Modzelewski ze względu na przekroczenie wieku ustawowego, przejdzie na emeryturę.

W całej Europie wielkie zainteresowanie

wywołała mowa kancl. Hitlera

Berlin 13. IX. (PAT). Mowa kanclerza Hitlera całkowicie absorbuje dziś prasę niemiecką. Wszystkie dzienniki podkreślają w komentarzach znamienne wywody kanclerza. „Berliner Boersen Ztg." pisze m. in.: **Po tej mowie wszystkie zasłony zostały zerwane i stan rzeczy jest jasny.** Wszystkie knowania sił międzynarodowych i oficjalne naciski, które zmierzały do wytrącenia inicjatywy z rąk kanclerza, nie udały się. Ten szczęśliwy wynik jest naturalnym następstwem tego stanu rzeczy, że

polityka Adolfa Hitlera i potęga zamieniają się w czyn

i że zakorzenione są poglądy, iż prawo narodu stoi wyżej ponad wszystkim. Najwyższe ideały moralne są nadal niezwyciężone, a świat musi teraz zająć stanowisko. Bramy porozumienia z nami są szeroko otwarte dla każdego, kto nie chce w Niemczech sudeckich widzieć tępionej zwierzyny, lecz równouprawnionych ludzi, są otwarte dla ludzi nie zaprzeczających nam prawa udziału w losie naszych sudeckich braci, udziału, który nam nakazuje nasza moralność narodowa i którego wymagają okoliczności.

„Voelkischer Beobachter" pisze: krótko i dosadnie brzmiało żądanie Hitlera, **by natychmiast ustał ucisk Niemców sudeckich i by otrzymali oni swobodne prawo stanowienia o swym losie.** Panu Beneszowi i jego rządowi nie pozostaje nic innego, jak zadośćuczynienie tym prostym i jasnym żądaniom Adolfa Hitlera przez porozumienie z Niemcami sudeckimi. Po tej mowie, „Voelkischer Beobachter" **nie tylko w Pradze, ale w całym świecie nie powinno być wątpliwości, że słowa kanclerza poważnie muszą być rozważone i że Adolf Hitler zdecydowany jest, gdy zajdzie potrzeba wyciągnąć konsekwencje.**

W Paryżu przyjęto mowę z rezerwą

Paryż, 13. IX. (PAT). **Komentarze prasy francuskiej do przemówienia Hitlera, które stanowi naczelny punkt zainteresowania, utrzymane są w tonie rezerwy. Dzienniki stwierdzają przede wszystkim poważną ulgę, wynikającą z tego, że wystąpienie to nie zawierało żadnych żądań ultimatywnych.**

B. Premier Blum na łamach „Populaire" oświadcza, że

Europa uniknęła natymiastowego kryzysu.

Wszystkie dzienniki są zgodne w ocenie, że wystąpienia kanclerza pozostawiają otwarte drzwi do pokojowego załatwienia problemu sudeckiego, choć ostry ton wobec Czechów może grozić wewnętrznymi komplikacjami na terenie Czechosłowacji.

Organ prawicowego odłamu radykałów „La Republique", prowadząca od dłuższego czasu kampanię na rzecz skłonienia Czechów do jak najdalszych ustępstw, nawet drogą odłączenia kraju sudeckiego, uważa, że

mowa kanclerza umożliwia ocalenie pokoju europejskiego.

Kanclerz — oświadczył dziennik — **dał przede wszystkim w przemówieniu swym wyraz bólowi, jaki wywołuje w nim los Niemców sudeckich, których jest protektorem.** Wymaga dla nich prawa samostanowienia o sobie, lecz **równocześnie stoi na stanowisku dalszego prowadzenia rokowań i wyraża życzenie, aby zakończyły się pokojowym rozwiązaniem sprawy.**

W kołach dyplomatycznych Paryża mowa kanclerza Hitlera została przyjęta z pewnym uczuciem ulgi. Koła polityczne Paryża, komentując ostry ton kanclerza Hitlera, szczególnie pod adresem Czechosłowacji, stwierdzają jednocześnie, **że mowa nie wprowadza żadnego nowego elementu do sytuacji dyplomatycznej. Kanclerz Hitler nie sprecyzował ostatecznie żądania plebiscytu, ani też nie wystąpił z kategorycznym żądaniem anschlussu Sudetów. Mowa dzisiejsza — zdaniem kół paryskich — nie kładzie zatem kresu obecnemu napięciu politycznemu w Europie, ale nie zatrzaskuje również drzwi** do dlaszych negocjacyj i nie uniemożliwia dalszego toku rokowań między partią Niemców sudeckich i rządem praskim, ani też pracy misji lorda Runcimana.

W Brukseli

Bruksela, 13. IX. (PAT). *Rada ministrów obradowała wczoraj od godz. 16 do 23 nad sytuacją międzynarodową i znaczeniem mowy kanclerza Hitlera.* O obradach tych nie wydano żadnego komunikatu urzędowego. Jak słychać, gabinet belgijski jest zdania, że *mowa Hitlera pozostawia otwartym całe zagadnienie Czechosłowacji, nie zamyka jednak drzwi dla dalszych rokowań.* Minister spraw zagranicznych Spaak ma zamiar wyjechać w środę do Genewy.

W Rzymie z entuzjazmem

Rzym, 13. IX. (PAT). *Przemówienie kanclerza Hitlera podaje prasa włoska na czołowych miejscach w całości, podkreślając w tytułach wytyczne przemówienia, a w szczególności pragnienie pokoju ze strony Niemiec,* rozwiązanie problemu czechosłowackiego przez samostanowienie Sudetów, czyli inaczej mówiąc, przez plebiscyt, zobowiązanie uroczyste Niemiec do pomocy Niemcom sudeckim i wreszcie wielkie prace obronne na granicy francuskiej.

„Popolo di Roma" w komentarzu do mowy kanclerza Hitlera podkreśla, iż mowa ta była jasna, a jednocześnie spokojna. Mowa kanclerza Hitlera była lekcją uczciwej polityki międzynar. Kanclerz podkreślając historyczną konieczność uwolnienia trzech i pół miliona Niemców spod ucisku czeskiego, oddaje wielką usługę sprawie pokoju światowego i wskazuje środki, jakimi pokój ten da się utrzymać. „Popolo di Roma" dodaje, iż po mowie Hitlera inni powinni zrozumieć ich doniosłość. Jeśli chodzi o Włochy, to zbyteczny jest nadmieniać jeszcze raz, że popierają oni całkowicie zdania niemieckie: *44 miliony Włochów solidarnie stoją przy Rzeszy i oczekują tryumfu prawa i sprawiedliwości.*

W Londynie krytycznie

Londyn, 13. IX. (PAT). Mowa Hitlera oceniona jest w angielskich kołach rządowych krytycznie. Koła te podkreślają, że chociaż przemówienie to nie wysuwało ultymatywnych żądań, to jednak nie wprowadza zasadniczego odprężenia.

Mowa, zdaniem brytyjskich czynników, stanowi dla Niemców sudeckich zachętę do dalszej ostrej krytyki. Utrzymanie Niemców sudeckich w ramach republiki Czechosłowackiej wydaje się w Londynie po tej mowie prawie że wykluczone. Prasa komentuje przemówienie Hitlera.

Londyn, 13. IX. (PAT). Reakcja prasy angielskiej nie jest jednolita co do miary sceptycyzmu, jaki na ogół mowa Hitlera wywołała w Londynie.

„Daily Express" podkreśla, że naród brytyjski obecnie i stale pragnie żyć z narodem niemieckim na stopie pokojowej. Hitler podejmuje, co prawda, atak na Czechosłowację, a Niemców sudeckich zachęca do nalegania na swe prawa, ale — zdaniem „Daily Expressu" — nie zamierza on przeszkadzać pokojowemu rozwiązaniu. Przemówienie Hitlera, pisze dziennik, oznacza dalszy okres niepewności.

Specjalny sprawozdawca „Daily Mail" w Norymberdze, znany ze swych bliskich kontaktów z otoczeniem Hitlera, Ward Price, oświadcza, że ceną uspokojenia w Europie jest nieskrępowany plebiscyt na ziemi sudeckiej. Zdaniem Ward Price'a, Hitler uważa, że zasadniczym warunkiem jest, **aby plebiscyt został zarządzony w jak najkrótszym czasie.** Jeżeli ta sugestia zostanie uczyniona — zauważa „Daily Mail" w komentarzu redakcyjnym — zainteresowane mocarstwa winny się do niej odnieść z obiektywnością i rozważyć jak najdokładniej. „Daily Mail" zaznacza, że **mowa Hitlera była daleko ostrzejsza, niż wielu ludzi przewidywało, ale nie zatrzaskuje ona drzwi dla polityki stanu.**

„Times" stwierdza, że wprawdzie Hitler wysunął żądanie samostanowienia dla Niemców sudeckich, mowa jego jednak nie przyczyniła się do rozpoczęcia natychmiastowego kryzysu. Mowa jeśli nawet nie jest bardzo uspakajająca, nie zaostrza jednak gwałtownie sytuacji. Hitler w mowie swej, pisze „Times", podkreślił odpowiedzialność Czechosłowacji za rozwój wypadków politycznych. — Dalej „Times" **oburza się na porównanie, jakiego dokonał Hitler pomiędzy Sudetami a sprawą arabską. „Times" z uznaniem podkreśla słowa Hitlera na ten temat skierowane pod adresem Polski.**

Chwilowe uspokojenie w Hiszpanii

Barcelona, 13. IX. (PAT). **Komunikat ministerstwa obrony narodowej podaje, że na froncie Ebro działalność uległa osłabieniu. Lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało Sierra Tarell de la Torre i Vinta de Camposinos. Wczoraj wieczorem wodnosamolot zrzucił kilka bomb na różne punkty wybrzeża pod Barceloną. Kilka z tych bomb spadło na fabrykę, wyrządzając szkody.**

• • •

Salamanka, 13. IX. (PAT). **Ostatni komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco jest niezwykle lakoniczny, donosi bowiem, że wszystkie natarcia nieprzyjaciela na stanowiska wojsk gen. Franco na odcinku rzeki Ebro zostały odparte.**

Francja i Anglia nie chcą się mieszać do Hiszpanii nawet na terenie Genewy

Genewa, 13. IX. (PAT). „La Suisse" omawiając wczorajszą rozmowę delegata rządu barcelońskiego Del Vayo z min. Bonnetem, pisze, że delegat hiszpański pragnąłby wnieść na porządek obecnych obrad Ligi Narodów sprawę bombardowania miasta otwartych Hiszpanii. Jednakże po rozmowie z francuskim ministrem spraw zagr. można sądzić, pisze dziennik, że Del Vayo zrezygnuje z tej inicjatywy, albowiem ze strony Francji, jak i Anglii dano do zrozumienia, że państwa te pozostaną wierne zasadzie nieinterwencji.

Nieustanne podpalania i grabieże

w Palestynie

Jerozolima, 13. IX. (PAT). We wsi Khan Yunis, położonej w pobliżu granicy z Egiptem powstańcy arabscy podpalili budynek poczty i zrabowali kasę urzędu. Ta sama grupa powstańców napadła na urząd celny i na posterunek policji. — Powstańcy zabrali w obu miejscowościach większą ilość broni i amunicji. Spalono również budynek posterunku policji w Asluj, gdzie również zabrano zapas broni. W Haifie, na rynku arabskim zburzono w nocy wzniesiony niedawno dla celów bezpieczeństwa mur kamienny.

—oOo—

Wniosek o nadanie Mussoliniemu doktoratu h. c. wszech nauk lekarskich

Rzym, 13. IX. (PAT). W czasie obrad kongresu lekarzy włoskich w Sabaudii przewodniczący kongresu profesor uniwersytetu florenckiego Ramorino, wystąpił z wnioskiem *nadania Mussoliniemu tytułu doktora honoris causa wszechnauk lekarskich przez wydziały medyczne wszystkich uniwersytetów włoskich. Wniosek* swój prof. Ramorini umotywował zasługami, jakie Mussolini położył na polu podniesienia żywotności narodu włoskiego. Po jednomyślnym uchwaleniu wniosku kongres postanowił powiadomić o tym sekretarza partii oraz rektorów i **dziekanów wszystkich uniwersytetów włoskich.**

Powrót polskiej ekspedycji z krainy lodów

Sztokholm, 13. IX. (PAT). Członkowie ekspedycji polskiej na Spitsbergen znajdują się w drodze powrotnej do kraju. P. Bernadzikiewicz i Sawicki przybędą przez Berlin do Warszawy w środę dn. 14 bm., w czwartek zas Sawicki powraca do Krakowa.

—oOo—

Notatki polityczne

Na froncie wyborczym

Donosiliśmy wczoraj o pierwszym sojuszu wyborczym: P. P. S., Bundu i socjalistów-Niemców. „Montaż“ nie jest naturalnie zakończony. Krążą pogłoski o rozmowach P. P. S. z Frakcją Rewolucyjną (p. Jaworowskiego) oraz ZZZ (p. Moraczewskiego. Rozmowy napotykają na trudności. Między tymi organizacjami nie nastąpiło jeszcze „zawieszenie broni“. A żadne rozmowy w atmosferze wojennej nie mogą się gładko toczyć...

Poza tym P. P. S. nie jest zdecydowana jak się ostatecznie ustosunkować do takich partnerów jak Frakcja Rewolucyjna i Z. Z. Z. Czy stoczyć z nimi decydujący „bój“, czy też „wziąć“ je na współpracę...

Wybory samorządowe fascynują różne ugrupowania... Nawet... monarchistów! Obiega pogłoska, jakoby monarchiści zamierzali wystawić własne listy w Warszawie, Łodzi i Wilnie. „Nie przyjdzie im to bez trudu — pisze z ironią „Nowa Rzeczpospolita“, gdyż, jak wiadomo, do ogłoszenia listy wyborczej ordynacja wymaga... 100 podpisów“.

Kat.

Wiadomości z kraju

Ministerstwo W. R. i O. P. wobec miesięcznika „Cześć Maryi“

KAP: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło do bibliotek uczniowskch szkół średnich wydawnicwo p. t. „Cześć Maryi“, miesięcznik Sodalicyj Mariańskich uczennic szkół średnich. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Kanonicza 5. Prenumerata roczna 2 złote.

Inauguracja Muzeum sztuki religijnej w stolicy

W poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 12 w południe nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum sztuki religijnej im. Kardynała Kakowskiego. Na otwarcie Muzeum przybyli:

P. Prezydent Rzplitej, Ks. Kardynał Al. Kakowski, Ks. Arcybiskup Gall i Ks. Biskup Szlagowski. Po odczytaniu aktu erekcyjnego Muzeum i podpisaniu go przez obecnych, Ksiądz Kardynał dokonał poświęcenia Muzeum.

Prezes Str. Ludowego w Kielcach wykluczony ze Stronnictwa

Naczelny komitet wykonawczy Stron. Ludowego powziął uchwałę, wykluczającą ze Stronnictwa prezesa zarz. pow. w Kielcach p. Januchtę. Przyczyną wykluczenia był brak zaufania ze strony członków, a to wskutek zaniedbywania się w pracy organizacyjnej i niezszczególnie zgodnego reprezentowania Stronnictwa.

Lwów

UCHWAŁY KONGRESU KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI. W drugim dniu obrad IV Ogólnopolskiego Kongresu Komunalnych Kas Oszczędności, uczestnicy w liczbie około 300 osób udali się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożyli wieniec u stóp mauzoleum Obrońców Lwowa. Po południu odbyło się w sali Rady Miejskiej końcowe plenarne zebranie Kongresu. Przewodniczący poszczególnych Komisyj Kongresu złożyli sprawozdanie z przebiegu obrad oraz przedstawili opracowane przez Komisje rezolucje, które Kongres jednomyślnie uchwalił. W rezolucjach tych m. in. Kongres apeluje do Komunalnych Kas Oszczędności, aby ustosunkowały się pozytywnie do zagadnienia finansowania sfer rolniczych, przy czym zwraca uwagę na ważną rolę współpracy z organizacjami reprezentującymi rolnictwo. Ponieważ warunki pracy stanu średniego w Polsce wymagają dostatecznej i dogodnej dla pożyczkobiorcy opieki kredytowej i ponieważ stworzenie polskiego stanu średniego jest jedynym z zasadniczych warunków rozwoju gospodarcz. Państw. Kongres zaleca wszystkim Kasom szczególną troskę i głęboko wnikającą opiekę nad rozwojem akcji kredytowej dla polskiego stanu średniego. Troska ta i opieka mają w szczególności polegać na czynnej współpracy z Polskimi Bezprocentowymi Kasami Pożyczkowymi.

Przemyśl

TYDZIEŃ LOPP-u W PRZEMYŚLU. Pod przewodnictwem p. starosty Remiszewskiego odbyło się posiedzenie Obywatelskiego Komitetu LOPP-u, w którym wzięło udział 100 osób. Tydzień LOPP-u postanowiono zorganizować w czasie od dnia 24 bm. do 1 października w Przemyślu i powiecie.

ODZNACZENIA W ODDZIELE P. C. K. — PRZEMYŚL. Kapituła orderu P. C. K. w Warszawie przyznała Odznakę Honorową II, III i IV stopnia członkom przemyskiego P. C. K. w osobach: ks. dr T. Wąsika, p. p. majora mgr. M. Szayny, kapitana M. Pokory insp. okr. P. C. K. E. Drogomirskiego.

ZNOWU RUSKI PAROCH PRZED SĄDEM. Paroch gr.-kat. Teodor Hara z Torek, powiatu przemyskiego, którego działalność już niejednokrotnie była przedmiotem postępowania karnego administracyjnego, stanął onegdaj przed sądem grodzkim w Przemyślu, gdzie odpowiadał za nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie i obrazę urzędnika. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał go na 3 dni aresztu i 75 zł grzywny.

„ORBIS“ PRZEMYSKI znajduje się, jak wiadomo, całkowicie w rękach żydowskich. Dlatego dobrze się stało, że bilety turystyczne i na wszelkie pociągi popularne można już obecnie nabywać w delegaturze Ligi Popierania Turystyki, która mieści się w kasie bagażowej na dworcu.

„CARITAS“ PRZY PARAFII ŚW. JÓZEFA na Zasaniu, urządził zbiórkę uliczną, która przyniosła czystego dochodu 127 zł 46 gr, którą to kwotę przeznaczono na wsparcie dla najbiedniejszych tej parafii.

TRANSAKCJA ŻYDOWSKO-UKRAIŃSKA. Właściciel tartaku w Kuńkowcach, żyd Goldman, zamierza sprzedać swoją willę tam się znajdującą Rusinom, którzy chcą tam umieścić centralę „Masłojuzu“. Wiadomość powyższa poruszyła do głębi wszystkich mieszkańców Kunikowiec, gdyż jest to wieś czysto polska, która żadnych dobrodziejstw ruskich nie potrzebuje.

NIELEGALNA AKCJA UKRAIŃSKICH STOWARZYSZEŃ. Władze bezpieczeństwa zawiesiły działalność towarzystw „Silskij Hospodar“, „Ridna Szkoła“ i „Sadoczok Ridnej Szkoły“ w Poździaczu, pow. Przemyśl, których członkowie urządzili zamach na kierownika ruskiej Konii p. Uszko.

Żydzi do Abisynii!?

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Rzymu, jakoby rząd włoski zamierzał wyznaczyć w Abisynii „specjalną strefę“ *pod osadnictwo żydów, dotkniętych dekretem eskpulsyjnym, którzy nie mają możności wyemigrowania do innych krajów.*

Ma podobno chodzić o obszar, nadający się do rozwoju gospodarczego, tak przemysłowego jak i handlowego.

Wspomniane koła twierdzą, *że podobny plan jest obecnie rzekomo przedmiotem studiów we włoskim ministerium kolonii.*

Pomimo półoficjalnych zaprzeczeń. koła te są zdania, iż nie jest przypadkiem, że w dekrecie ekspulsyjnym nie została wymieniona Abisynia wśród terytoriów włoskich, *na których zakazany jest pobyt żydów-cudzoziemców i naturalizowanych po roku 1919.* Ze strony urzędowej brak na razie potwierdzenia tych pogłosek.

Dodać należy, że powyższa pogłoska nie jest pierwszą. Jeszcze przed ogłoszeniem ustaw antyżydowskich krążyły wiadomości. jakoby Włosi zamierzali dopuścić żydów do kolonizacji Abisynii.

Zuchwałe oswobodzenie 2 Arabów z więzienia

Londyn, 13. IX. (PAT). Z Palestyny donoszą o uwolnieniu z głównego więzienia w Jerozolimie *dwóch Arabów, skazanych na dożywotnie więzienie.* Do więzienia zgłosił się człowiek w mundurze inspektora policji palestyńskiej i przedstawił *rozkaz od naczelnika więzenia w Akrze, żądający przekazania mu obu więźniów.* Naczelnik więzienia w Jerozolimie, nie wątpiąc w prawdziwość polecenia, wydał więźniów, a nawet zaproponował przydzielenię zbrojnej eskorty, która by odwiozła więźniów do Akry. Rzekomy inspektor oświadczył, że eskorty nie potrzebuje, gdyż ma swą własną, czekającą przed więzieniem. *Po opuszczeniu więzienia nie zobaczono już więcej ani rzekomego inspektora policji, ani obu więźniów.*

Kara z okazji procesji Bożego Ciała

Burmistrz w Grajewie ukarał kilka osób grzywną pieniężną za to, że w dniu 16 czerwca b. r. w Grajewie w czasie procesji Bożego Ciała chodzili mimo zakazu ze sztandarem w bluzie i pasie Stronnictwa Narodowego.

Ks. Biskup St. Łukomski, ordynariusz diecezji łomżyńskiej, dowiedziawszy się o tym. wniósł protest przeciwko tej ingerencji burmistrza w sprawy Kościoła, wykazując, że procesja Bożego Ciała jest aktem religijnym, organizowanym i nadzorowanym przez odpowiednie władze kościelne. Ingerencja jakiejkolwiek władzy świeckiej w sposób odbywania katolickich aktów religijnych i uczestniczenia w nich wiernych oraz używania przez nich w czasie aktów religijnych takich czy innych ubiorów lub chorągwi, które otrzymały poświęcenie kościelne, jest niedopuszczalna i narusza gwarancje dane Kościołowi przez Konkordat co do swobodnego wykonywania życia religijnego.

Powyższe wkroczenie burmistrza w Grajewie w katolicki akt religijny jest chyba pierwsze w Polsce i na ludności katolickiej Grajewa, położonego tuż przy granicy Prus Wschodnich wywołało bardzo ujemne wrażenie. Niewątpliwie władze nadzorcze pouczą p. burmistrza, że nie powinien wywoływać zatargów z władzą kościelną i drażnić ludności katolickiej (KAP).

Niszczenie cmentarza wojskowego w Wadowicach

(Korespondencja własna).

Wadowice we wrześniu.

W Wadowicach obok szosy wiodącej do Tomic po prawej stronie za miastem wśród pól znajdował się przed wojną mały cmentarz wojskowy, na którym chowano żołnierzy austriackich. Z wybuchem wojny światowej cmentarz ten znacznie rozszerzono i pogrzebano na nim kilka tysięcy zmarłych z ran i chorób w szpitalach wadowickich oficerów i żołnierzy różnych armii i narodowości. — Powstały tysiączne mogiły a wśród nich kilka legionistów polskich. Na lewym skrzydle cmentarza od furtki wejściowej pochowano kilkuset żołnierzy polskich z lat 1918—1921, oraz późniejszych do czasu obecnego włącznie. Cmentarz ten okolony drutem znajduje się obecnie w stanie niespotykanego na ziemiach polskich opuszczenia i zaniedbania mogił żołnierskich.

Zginęły z grobów krzyże i tablice z napisami na mogiłach. Gdzieniegdzie ostały się widniejące pośród zielska i chwastów kamienne nagrobki. Znad furtki wejściowej zniknęły tablice z napisem ku czci poległych. Obecnie widnieje tylko u wejścia na cmentarz świeżo wymalowana tablica z intrygującym napisem: „Nie interesowanym wstęp wzbroniony“. Za furtką na miejscu dawnych mogił bratnich wykopano świeżo dwa wielkie doły, zaciekawiające przechodnia, do jakiego celu służyć one mają. Rozwiązanie zagadki znajduje przechodzień idąc dalej wzdłuż lewej strony cmentarza, gdzie staje się świadkiem grozą i oburzeniem przejmującego widoku. Wszystkie stosunkowo najlepiej jeszcze zachowane mogiły żołnierzy polskich, których zwłoki złożono tu na wieczny spoczynek, rozkopują robotnicy obcej narodowości, specjalnie w tym celu sprowadzeni do Wadowic. Nad miejscem tej pracy wznosi się tablica z napisem: „Z robotnikami rozmawiać nie wolno“. Ekshumatorzy pracują żwawo, co grubsze kości i czaszki wyrzuca się łopatami na kupki, groby zaś zasypuje się. I tak po kolei mogiła za mogiłą. Wykopane kości w workach przenoszone są do wspomnianych wyżej dwóch dołów. — Pole cmentarne zryte, zostanie oddane pod zasiewy jesienne właścicielom gruntu, dla uniknięcia zapłaty za teren zajęty tak jeszcze niedawno na cmentarz wojskowy.

Tego rodzaju załatwienie się z miejscem poświęconym i na cmentarz przeznaczonym dla tych, którzy padli w wykonaniu żołnierskiego obowiązku nie może znaleźć zrozumienia w społeczeństwie, które uważa obecną „komasację“ za profanację grobów. Likwidowanie porozrzucanych mogił po polach i komasowanie ich na cmentarzach, każdy zrozumie jako pracę celową, niszczenie jednak i to tak niedawno założonego cmentarza musi wywołać jedynie oburzenie. Na Wszystkich Świętych, czy Dzień Zaduszny rodziny po przyjeździe na mogiły swoich najbliższych, których po modlitwie kapłana przy dźwiękach hymnu państwowego złożono w latach wojny na wieczny spoczynek — nic znajdą już drogich im mogił. Tak samo zwiedzający często ten cmentarz w te dni obywatele państw zagranicznych nie odnajdą mogił swych krewnych.

Sprawą tą niewątpliwie zajmą się bezzwłocznie kompetentne władze i wydadzą zarządzenie natychmiastowego wstrzymania dalszego niszczenia cmentarza wojskowego i utrzymania go w należytym stanie.

Również niewątpliwie Federacja Zw. Obr. Ojczyzny i inne organizacje miejscowe poświęcą swoje zainteresowanie opiece nad miejscem wiecznego spoczynku żołnierzy.

m. d.

Mowa Hitlera w Norymberdze

›Niemiecki naród stoi pod bronią‹

Kanclerz Hitler wygłosił na zakończenie kongresu partii narodowo-socjalistycznej mowę, która trwała przeszło godzinę. Na wstępie kanclerz Hitler przypomniał pierwsze norymberskie dni partyjne i trudne początki ruchu narodowo-socjalistycznego, a następnie ostro zaatakował demokracje zachodnie i bolszewizm.

—oOo—

Stosunki w Czechosłowacji są nie do zniesienia

Wreszcie omawiając sytuację Niemców w Czechosłowacji, Hitler oświadczył: „Państwo to jest demokracją, to znaczy, że zostało utworzone na zasadach demokratycznych w ten sposób, **że przeważającą większość mieszkańców tego państwa po prostu zmuszono bez pytania przyjąć demokrację, stworzoną w Wersalu i z tym się pogodzić.** Jak przystało „prawdziwej demokracji", zaczęto następnie w tym państwie gnębić większość mieszkańców, znieważać ją i pozbawiać praw do życia. Gdyby chodziło w tym wypadku o obcą sprawę, która nas nie dotyczy, moglibyśmy przyjąć ją do wiadomości, jako interesującą ilustrację demokratycznego ujęcia praw ludu. W tym wypadku jednak to, co nas Niemców zobowiązuje do wzięcia udziału w tej sprawie, jest rzeczą bardzo naturalną. Wśród większości narodów uciskanych w Czechosłowacji, znajduje się także trzy i pół miliona Niemców, a więc mniej więcej tyle, ile Dania liczy mieszkańców.

Niemcy są również stworzeni przez Boga

nie po to, aby przez wersalską konstrukcję państwową wydani byli obcej, znienawidzonej przez nich przemocy. I Bóg nie po to stworzył 7 milionów Czechów, aby oni dozorowali trzy i pół miliona Niemców, sprawowali nad nimi pieczę i dręczyli ich. Stosunki z Czechosłowacją są, jak to ogólnie wiadomo, nie do zniesienia. Z punktu widzenia politycznego obrabowano tam przeszło siedem i pół miliona mieszkańców państwa z ich prawa stanowienia o sobie. Z punktu widzenia gospodarczego niszczy się ich planowo i przez to samo przeznacza na powolne wytępienie. Prawdy tej nie przekreśli żaden frazes. Fakty dowodzą, że nędza Niemców sudeckich nie da się opisać. Chce się ich zniszczyć. Gnębi się ich i traktuje poniżej wszelkiej godności ludzkiej. Jeśli trzy i pół miliona ludzi, należących do osiemdziesięcio-milionowego narodu nie może śpiewać pieśni, ponieważ nie podoba się to Czechom, albo jeżeli są oni bici do krwi, ponieważ noszą pończochy, których Czesi nie chcą widzieć, albo jeżeli są terroryzowani, ponieważ witają się pozdrowieniem, które Czechom jest nieprzyjemne, jakkolwiek to pozdrowienie wcale ich nie dotyczy, jeśli przy każdym przejawie życia narodowego ściga się ich i szczuje jak bezbronną zwierzynę, to fakty te może są obojętne dla szanownych przedstawicieli naszych demokracyj, może nawet sympatyczne, ponieważ chodzi tu przecież tylko o trzy i pół miliona Niemców.

Rzesza pospieszy z pomocą Niemcom w Czechosłowacji

Ja jednak powiadam przedstawicielom tych demokracyj, że nam to nie jest obojętne i że, jeśli ci prześladowani ludzie nie mogą znaleźć sami prawa i pomocy, mogą otrzymać jedno i drugie od nas.

Pozbawianie prawa tych ludzi musi się skończyć. Powiedziałem to już niedwuznacznie w mojej mowie 22 lutego. Była to **bardzo krótkowzroczna konstrukcja, na którą pozwolili sobie wersalscy mężowie stanu, powołując do życia nienormalny twór Czechosłowację.** Plan pogwałcenia w ten sposób milionów ludzi innych narodowości mógł być tak długo przeprowadzany, dopóki Niemcy cierpiały w okowach Wersalu.

W mojej mowie z 22 lutego w Reichstagu oświadczyłem, że Rzesza nie zgodzi się na dalsze gnębienie i prześladowanie tych trzech i pół milionów, i proszę zagranicznych mężów stanu, aby byli przekonani, że nie chodzi tu o żadne frazesy.

Raz na zawsze zakończony spór z Francją

Państwo narodowo-socjal. poniosło dla europejskiego pokoju ciężkie ofiary narodowe. W ciągu 17-go stulecia odebrała Francja po kawałku w czasie pokoju Alzację i Lotaryngię, dawnej Rzeszy Niemieckiej. W r. 1870—71, w ciężkiej, narzuconej im wojnie, zażądały Niemcy zwrotu tych obszarów i otrzymały je. Po wielkiej wojnie światowej zostały one ponownie utracone. Dla nas Niemców, katedra strassburska oznacza bardzo wiele i jeśli mimo to sprawę tę przekreśliliśmy ostatecznie — **uczyniliśmy to, aby wyświadczyć europejskiemu pokojowi przysługę na przyszłość. Nikt nie mógł nas do tego zmusić, abyśmy dobrowolnie zrezygnowali z roszczeń do rewizji, gdybyśmy sami nie chcieli ich dobrowolnie porzucić. Porzuciliśmy je, ponieważ naszą wolą było zakończyć raz na zawsze odwieczny spór z Francją.**

Także na innych granicach poczyniła Rzesza te same zdecydowane posunięcia i zajęła identyczną postawę.

Układ z Polską

Kiedy w Polsce wielki patriota i mąż stanu gotów był zawrzeć układ z Niemcami, zgodziliśmy się na to natychmiast. Z wielu stron mają dziś Niemcy zupełnie uspokojone granice i są zdecydowane, o czym zapewniły, granice te uważać odtąd jako niezmienne i ostateczne, dając w ten sposób Europie poczucie bezpieczeństwa i pokoju.

Metody rządu czechosłowackiego

To samoograniczenie się jest jednak, jak widać, z wielu stron tłumaczone jako słabość Niemiec. Dlatego chciałbym tutaj ten błąd sprostować. Istnieją także interesy niemieckie, które zdecydowani jesteśmy bronić i to we wszystkich okolicznościach.

W ciągu roku bieżącego nastąpiło wydarzenie, które obchodziło wszystkich. W Czechosłowacji miały się odbyć po nieskończonych odraczaniach głosowania wybory samorządowe. W szczegółowych wywodach wskazał kanclerz na metody, do których uciekł się rząd praski, aby wywrzeć nacisk na działania wyborcze i móc wpłynąć na wynik wyborów. Wskazał on na metody zastraszania i nacisku władz czeskich w stosunku do mniejszości. Nie cofnięto się przy tym przed kłamstwem, jakoby Niemcy przeprowadziły mobilizację i przygotowywały się do wkroczenia do Czechosłowacji. W rzeczywistości 1) nie powołano wówczas ani jednego żołnierza ponad stan normalny i 2) żaden pułk ani inna formacja nie maszerowały ku granicy.

W dalszym ciągu kanclerz oświadczył: Wyciągnąłem z tego przezornie niezbędne konsekwencje. 28 maja wydałem bardzo doniosłe zarządzenia. **Zapowiadane wzmocnienie armii i lotnictwa zostało na mój rozkaz natychmiast w sposób bardzo wydatny rozszerzone i niezwłocznie wprowadzone w życie.**

70 tysięcy pancernych środków oporu na zachodniej granicy

Zarządziłem natychmiastową rozbudowę naszych fortyfikacyj na zachodzie. Mogę was zapewnić, że od dnia 28 maja buduje się tam najbardziej gigantyczne fortyfikacje, jakie kiedykolwiek istniały.

Dokonano tam jednego z najpotężniejszych dzieł. Na niemieckich zachodnich fortyfikacjach, które buduje się od dwóch lat, pracuje 278 tysięcy robotników. Prócz tego dalszych 84 tysiące robotników, a nad to 100 tysięcy ludzi w „służbie pracy Rzeszy", liczne bataliony pionierów i dywizje piechoty. Ogólna konsumcja żwiru wynosi dziennie przeszło 100 tysięcy ton. Niemieckie umocnienia na zachodzie będą zupełnie gotowe przed nastaniem zimy. Ich moc obronna jest już teraz w pełni zapewniona. Po ich zupełnym zakończeniu obejmować one będą przeszło 70 tysięcy pancernych i betonowych ośrodków oporu. Za tym frontem ze stali i betonu, który częściowo w czterech liniach szeroki jest aż do 15 kilometrów, naród niemiecki stoi pod bronią. Podjąłem ten najpotężniejszy wysiłek wszystkich czasów, aby służyć pokojowi. Pod żadnym jednak pozorem nie zgodzę się patrzeć bezczynnie na dalszy ucisk niemieckich rodaków w Czechosłowacji.

Pan Benesz nie ma żadnych prezentów do dawania Niemcom

sudeckim. Mają oni prawo żądać, aby życie swoje sami układali dokładnie tak samo, jak każdy inny naród. **Stawiam żądanie, aby ustało gnębienie trzech i pół miliona Niemców w Czechosłowacji i aby w miejsce tego wprowadzone zostało prawo samostanowienia.**

Byłoby nam przykro, gdyby przez to stosunek nasz z innymi europejskimi państwami uległ zamąceniu lub pogorszeniu. Wina jednak nie leżałaby po naszej stronie. Zresztą jest rzeczą rządu czechosłowackiego przeprowadzać rokowania z powołanymi przedstawicielami Niemców sudeckich i doprowadzić w ten sposób do porozumienia.

Kanclerz Hitler przypomniał w zakończeniu, że zrozumiał, będąc na wiosnę w Rzymie, jak historia ludzkości widziana jest i pojmowana w zbyt małych wymiarach. Już na pół wieku przed odkryciem nowego świata istniało potężne państwo niemieckie. Warto spojrzeć na historię z szerszej perspektywy. Nowe włosko-rzymskie państwo i nowe germańsko-niemieckie państwo są w rzeczywistości najstarszymi faktami. Można ich nie kochać, lecz żadna moc świata nie może ich usunąć z widowni.

Z szerokiego świata

NIEMCY EKSPLOATUJĄ KOPALNIE ZŁOTA W AUSTRII. Władze niemieckie przystąpiły do bardzo intensywnego eksploatowania znanych kopalń złota w austriackich Alpach Tauryjskich. Obecnie pracuje tam już 130 robotników. O eksploatację tych kopalń, ze względu na ich wydajność, czynili starania Anglicy tuż przed przewrotem.

W CIĄGU SOBOTY I NIEDZIELI WYDARZYŁ SIĘ KOŁO BERLINA SZEREG KATASTROF samochodowych, przy czym ok. 40 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia, a 5 poniosło śmierć. Tak wielkiej liczby katastrof w ciągu dwóch dni nie notowano już od kilku lat w kronikach stolicy Rzeszy.

MOST PRZEZ LAGO MAGGIORE. We Włoszech rozpatrywany jest obecnie projekt budowy wielkiego mostu przez słynne jezioro Lago Maggiore. Most łączyłby dwa brzegi jeziora w Intra i Laveno, między którymi kursuje obecnie prom, przewożący licznych automobilistów. Obecnie, dzięki budowie projektowanego mostu, odległość między Mediolanem a Pallanzą lub Intrą zmniejszy się ze 110 do 75 km. Most będzie miał 15 m szerokości.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW NIEMIECKICH W DANII. Policja duńska aresztowała dwóch osobników podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec, jeden z aresztowanych miał być urzędnikiem banku w Ringkoebing.

W zhitleryzowanej Austrii

„WSZYSTKIE WERSJE KŁAMLIWE..." — MÓWI KARDYNAŁ INNITZER.

KAP: W związku z kursującymi ostatnio najbardziej fantastycznymi pogłoskami co do zamierzeń Kardynała Innitzera, pewna agencja prasowa wystosowała do tego dostojnika Kościoła telegram następującej treści: „Za granicą istnieje przekonanie, że Wasza Eminencja napisał do Ojca św. list, w którym prosi o prowizoryczne zwolnienie z obowiązków arcypasterskich. Inne wersje twierdzą, jakoby Wasza Eminencja kierował ruchem za odłączeniem się od Rzymu. Poza tym rozpowszechniona jest pogłoska jakoby Wasza Eminencja wystosował do katolików austriackich odezwę, którą przedłożył partii NSDAP".

Odpowiedź Kardynała Innitzera brzmi: — „Wszystkie wersje kłamliwe (glatt erlogen). Protestuję z całym naciskiem. Innitzer.

„Wojna“ w C. O. P.

Sukces „czerwonych“ — „zawieszenie broni“

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Narodu“)

III. Piątek miał być dniem rozstrzygającym. Dniem zdecydowanych walk między „czerwonymi“ a „niebieskimi“, a tym samym dniem szczególnych emocyj dla nas, dziennikarzy. Wyjeżdżamy rano z Rzeszowa w kierunku na Głogów. Mijamy miasteczko i „ciągniemy“ gościńcem do wsi Stobierni. Droga zapowiadała się przyjemnie. Dokoła nas pola i lasy. Cudowna pogoda jesienna przykuwa nas do tych szarych pól, na których tle mocno wyróżniają się zielone łaty łąk...

Tu i ówdzie zrywają się przed autami stada kuropatw. Niektórzy koledzy są myśliwymi. Oczy im się skrzą na widok kuropatw. Chętnie by tu zostali, gdyby to było możliwe.

Nagle — stop! Wszystkie auta zatrzymują się. Droga urwała się. Przed nami mokra łąka. Zaczynamy radzić. Z pomocą przychodzi nam gospodarz koszący trawę. Wyjaśnia, że o kilkaset metrów jest wygodna droga, trzeba tylko do niej dojechać skrajem łąki.

Ruszamy... I znowu — stop! Pierwsze auto zapada się jednym kołem i grzęźnie w mokrej łące. Spieszymy z pomocą. Próżne wysiłki. Próbujemy jednak jeszcze raz. Kilkanaście rąk chwyta auto, dźwiga je do góry.

Motor warknął wściekle — auto wyskoczyło na twardy grunt.

Radosny okrzyk — wsiadamy i dalej w drogę.

Jedziemy leśną drogą i tu napotykamy „czerwonych“. „Operuje“ zmotoryzowany pluton. Zakłada na drogach okolicznych miny przeciwczołgowe i gazuje drogi. Żaden czołg „niebieskich“ nie śmie tędy przejść! A, jak spróbuje, to wyleci w powietrze.

Mijamy wieś Stobiernię i zbliżamy się ku miejscowości Nienadówka. Na szosie sznur aut. Attachées obcych państw są na miejscu. Dowództwo „czerwonych“ udziela wyjaśnień.

Zbliżamy się i słuchamy z zainteresowaniem wywodów znanych już nam dowódców. Słuchamy z satysfakcją! Dowódcy mówią jasno i zdecydowanie. Zapoznają z sytuacją własną i zadaniem, które mają wykonać. Jasność wykładu doskonała, orientacja podbija nas. Ale nie tylko nas.

Wywołuje podziw u attachées, którzy głośno wyrażają swoje uznanie.

Dowiadujemy się, że dowództwo „czerwonych“ zorganizowało linię obronną: Stobiernia—Nienadówka—Sokołów. Linia ta musi być utrzymana do godz. 12 w południe. Czołowe elementy wysunięte daleko przed linię obronną, mają opóźniać marsz „niebieskich“. Główny atak spodziewany jest na odcinku Stobiernia—Nienadówka.

Zwiedzamy część tego odcinka. Żołnierze okopani i zamaskowani. Słuchamy wyjaśnień dowódców wszystkich jednostek: od największych do najmniejszych i przyglądamy się poszczególnym „punktom oporu“ doskonale zorganizowanym i zamaskowanym. Dokoła cisza. Tylko samoloty warczą. Przeprowadzają zwiad terenu i rzucają meldunki. Z ukrytych stacyj radiowych i telefonicznych dochodzą nas odgłosy rozmów.

Po zapoznaniu się z sytuacją „czerwonych“, spieszymy do dowództwa „niebieskich“, „urzędującego“ w obrębie miasteczka Sokołowa. Po drodze obserwujemy olbrzymi ruch. Straże przednie „czerwonych“ pod naporem „niebieskich“ wycofują się. „Niebiescy“ prą naprzód. Nie idzie im to łatwo. „Czerwoni“ starają się powstrzymywać straże przednie „niebieskich“, zmuszając je tu i ówdzie do rozwinięcia linii.

Jesteśmy w dowództwie „niebieskich“. Znowu objaśnianie sytuacji i planu wykonania zadania. Zadaniem „niebieskich“ jest wyprzeć „czerwonych“ z zajmowanych terenów. W razie przeważających sił — „niebiescy“ zorganizują obronę i będą czekać na posiłki.

Jeszcze chwilę pozostajemy u „niebieskich“. Rozmawiamy z gen. Wieczorkiewiczem. Interesuje się żywo „ekipą dziennikarską“.

Omawiamy rolę dziennikarzy na wypadek wojny itp.

Rozmowa nie trwa jednak długo. Mamy jechać na... obiad, a następnie na... „front“. Zbliża się bowiem chwila decydująca: natarcie „niebieskich“ na pozycje „czerwonych“.

Robimy „skok“ do Kolbuszowej na obiad, po czym wracamy na punkt obserwacyjny do „czerwonych“, aby obserwować natarcie.

Niestety natarcia nie oglądamy. Na rozkaz kierownictwa ćwiczeń nastąpiło...

„zawieszenie broni“, przyjęte zresztą z entuzjazmem przez obydwie walczące armie.

Gen. Łuczyński omawia szczegółowo założenie i przebieg operacyj „wojennych“ między Wisłoką a Sanem. Stwierdza, że dowódca strony „czerwonej“ spełnił poruczone sobie zadanie. „Niebiescy“, posuwający się z nadzwyczajną ostrożnością, pokonując liczne przeszkody naturalne i sztuczne, stworzone przez „czerwonych“, nie zdążyli w zakreślonym czasie wykonać swego zadania, tzn. nie zdołali przejść w stadium rozstrzygającej bitwy.

* * *

„Wojna“ zakończona! Oddziały obydwu armij zbierają się na wyznaczone punkty zborne. Czeka ich marsz do Rzeszowa, a następnie zasłużony odpoczynek w koszarach.

* * *

Sznur aut mknie do Rzeszowa. To attachées spieszą na obiad... Dziennikarze byli przezorniejsi...

* * *

W sobotę rano — defilada. Rzeszów przybrał odświętny wygląd. Ludność wyległa na ulice miasta, witając entuzjastycznie żołnierzy i zasypując ich kwiatami.

Attachées mogli obserwować świetną postawę żołnierza polskiego, nie czującego mimo trudów — zmęczenia i entuzjazm witającego armię społeczeństwa.

(kt)

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd prasy

Nastroje „sudeckie“ wśród Ukraińców

Ukraińskie „Diło“ z okazji sprawy Niemców sudeckich rzuca następujące, bardzo przejrzyste uwagi:

„Na miejsce Austro-Węgier — z ich mozajką narodów o wzajemnie sprzecznych interesach narodowych i gospodarczych, wojenni zwycięzcy stworzyli w swoich powojennych traktatach więcej takich państw „mozajkowych“, więcej takich ognisk europejskiego i nawet światowego niepokoju. I właśnie z powodu jednego z tych powojennych państwowych nowotworów, Czechosłowacji — która rzeczywiście przypomina swoim składem narodowościowym Austro-Węgry w miniaturze — zagrożony został obecnie — jak wiadomo — pokój całego świata. **Ale nie tylko Czechosłowacka republika zasobna jest w konflikty międzynarodowe, których korzeń i osnowę tworzy ignorancja albo jednostronne poinformowanie ententckich twórców pokoju w czasie krajania karty Środkowej i Wschodniej Europy.**

Do ofiar tego bezładnego, a jak się okazuje także niecelowego — a więc szkodliwego podziału Europy przez Ententę po wojnie należy większa liczba narodów, ale jednak najbardziej skrzywdzony został naród ukraiński. Nie zostawiono nam — 40-milionowej nacji! — nigdzie ni skrawka ziemi, gdzie Ukrainiec czułby się jak we własnej zagrodzie“.

„Ozon wszędzie“

„Polonia“ wraca do uchwał O. Z. N., który postanowił stworzyć jeden jedyny „ośrodek dyspozycyjny“ dla spraw kultury, a w szczególności:

„...O. Z. N. zamierza w najbliższej fazie swej działalności skoncentrować swe wysiłki na tych działach, które ze względu na warunki technicznie posiadają największy zasięg społeczny i największe znaczenie dla rozpowszechnienia wartości kulturalnych. Do działów tych, które stanowić powinny przedmiot powszechnej konsumcji, należy przede wszystkim radio, film, książka, prasa, teatr, plastyka, muzyka, śpiew“.

„O tańcu — dodaje „Polonia“ — zapewne wobec smutnego doświadczenia ze słynnym baletem reprezentacyjnym, z dużym wyczuciem taktu nie wspomniano.

Teraz jest wszystko jasne. Nie chodzi o kulturę. Chodzi o propagandę. I to w sensie pozytywnym i negatywnym. Monopol. Jeden ośrodek dyspozycyjny, jedna prasa, jedna książka. Jeden fundusz i jedno biuro z wieloma biurkami, przy których zasiądzie wielu dobrze płatnych urzędników kultury. „Kraft durch Freude“. Nakazy, zakazy, dyspozycje. Protekcje, nagrody, potępienia. Ozon w radiu, w prasie, w literaturze, w nauce. Ozon na scenie, Ozon na ekranie. Ozon wszędzie.

Jednym słowem wielki aparat do nadawania kultury, utrzymywany z pieniędzy publicznych“.

Polskie Radio — organem O. Z. N.

Warszawski korespondent „Dziennika Bydgoskiego“ zwraca uwagę na irytującą wszystkich sprawę: partyjnictwo Polskiego Radia.

„Chcemy — pisze — wierzyć, że pan premier zechce być konsekwentnym i z okazji sobotniej wizyty u niego nowego dyrektora Polskiego Radia wydał i jemu odpowiednie instrukcje, by R. P. przestało wysługiwać się jednym, informując społeczeństwo źle i jednostronnie. A ma to swoje szczególne znaczenie przy nadchodzących wyborach.

I zdarzył się taki przykry wypadek, że gdy w Kielcach zaproszano ludowców do komitetu t. zw. Radiofonizacji kraju, władze Stron. Ludowego odmówiły swego współudziału motywując tym, że radio nie spełnia swego zadania i że nie jest obiektywne w swoich informacjach. Dobrzeby się stało, gdyby pan premier, biorąc w obronę wyborcę z kartką w ręku, wziął w obronę i radiosłuchacza, który za swoje pieniądze chce być należycie obsłużony“.

„Gazeta Polska“ traci p. min. Becka

Ten sam korespondent podaje garść ciekawych wiadomości z życia stolicy:

„Gazetę Polską np. trapi ta okoliczność, że traci możnego protektora w osobie ministra spraw zagranicznych płk. Becka, który dzielił radości i smutki nie tylko redakcji, ale i administracji tego pisma.** Obecnie organ ten przeszedł na wyłączne usługi Ozonu, do którego płk. Beck nie należy. Jak słychać, organem płk. Becka ma być „Kurier Poranny“, który już odpowiednio rozszerza swoje wydawnictwo, reklamując się odpowiednimi ulotkami na ulicach miasta.

Natomiast o Ozonie mówi się, że popadł w trudności finansowe, co jest rzeczą bardzo kłopotliwą wobec nadchodzących wyborów. A że z brzęczącą monetą związana jest większa lub mniejsza prężność organizacyjna, tego mamy dowody na ugrupowania radykalno-narodowym „Falangi“. W ub. roku chcieli się wykazać masowością swego ruchu i zwołali wiec do gmachu Cyrku, który się nie udał. Nie zaimponowali też swego czasu płk. Kocowi przy organizowaniu OZN. Nie powiodło się i dziś z okazji wznowienia, czyli wznowienia sezonu młodzieżowego; na ulicach Warszawy widzimy tylko małe grupki Falangistów i nie wiadomo w ogóle, czy odegrają oni jakąkolwiek rolę przy wyborach, tak osłabli na siłach i na gotówce.

O te właśnie względy starał się Zw. Młodej Polski, urządzając zjazd w Warszawie młodych Ozonistów, o to się starał również Zw. Młodej Wsi w roku ub., urządzając swoją masówkę w stolicy. Zw. Młodej Wsi urządził dożynki w Lublinie mimo, że zabiegano uporczywie o teren Spały dla siebie. Na ich zjazd lubelski nie przybył możny ich protektor, minister rolnictwa p. Poniatowski, co różni różnie tłumaczą. Wyznawcy p. Gierata natomiast raz jeszcze odgrodzili się od Ozonowego Zw. Młodzieży Polskiej i wypowiedzieli się za pójściem do wyborów z ugrupowaniami demokratycznymi. Większych sensacji na tym zjeździe nie było“.

—ooo—

Francuski generał o możliwościach wojny

Co zrobi Hitler, a co Francja i Anglia?

(WYWIAD PRZEDSTAWICIELA „GŁ. NAR.“ Z WYBITNYM GENERAŁEM FRANCJI).

Paryż, 9. IX. 1938.

Wobec nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych Francji, równających się t. zw. „pierwszej mobilizacji“ oraz wobec wielu głosów prasy międzynarodowej zwiastujących wybuch wojny, wasz korespondent udał się dzisiaj (9. IX. 1938) do

JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH GENERAŁÓW WSPÓŁCZESNEJ FRANCJI A PRZY TYM ZNANEGO PRZYJACIELA POLSKI,

z prośbą o wywiad na temat sytuacji międzynarodowej i znaczenia ostatnich zarządzeń wojskowych. Ów generał, oświadczył mi w porozumieniu z francuskim M. S. Z., że wobec bardzo naprężonej sytuacji międzynarodowej, oczekiwania nowych niespodzianek z Norymbergi gotów jest udzielić mi wywiad, lecz tylko pod warunkiem, że jego nazwisko — przynajmniej na razie — nie będzie opublikowane. Aby jednak nadać swym słowom odpowiednią wagę, a wywiadowi charakter dokumentu, mój rozmówca był łaskaw zaopatrzyć każdą stronę mego maszynopisu — streszczenia z nim rozmowy, własnoręcznym podpisem.

FRANCUSKI SZTAB GENERALNY.

W gmachu francuskiego sztabu generalnego, gdzie tym razem przyjął mnie wspomniany generał, panuje niewidziany tam dotąd ruch. Co chwila zajeżdżają przed gmach samochody wojskowe i motocykle, z których pospiesznie wysiadają oficerowie w mundurach polowych, z teczkami pełnymi papierów w ręku i szybko giną w klatce schodowej, a później w labiryncie drzwi przeróżnych biur znaczonych literami. Przy samym wejściu, jak i na każdym piętrze, a nawet przed drzwiami niektórych biur, żandarmi oraz oficerowie przeglądają przepustki i legitymacje wchodzących, nawet wojskowych. W adiutanturze mego rozmówcy, zauważyłem, nie jednego, jak przed 8 miesiącami, lecz 4 adiutantów, z których jeden w randze pułkownika. Przez chwilowo otwarte drzwi do przyległego pokoju, zauważyłem w nim kilku oficerów zajętych odczytywaniem raportów nadchodzących z różnych widocznie stron, za pośrednictwem maszyn dalekopiszących. W salonie — pozekalni, zauważyłem kilku generałów francuskich, oraz attachée wojskowego jednego z państw z Francją zaprzyjaźnionych. Wszyscy oni czekali na wezwanie Wodza...

Po chwili wyczekiwania, zawiadomił mnie jeden z adiutantów generała, że moja audiencja musi ulec krótkiej zwłoce i to nie z winy generała. — W pół godziny później znalazłem się już w jego gabinecie pracy i z wielką przyjemnością patrzyłem w jego fascynujące — szaro-niebieskie oczy. Przywitał mnie, jak ostanio przed 8 miesiącami, kiedy miałem zaszczyt z nim mówić — z wielką uprzejmością i prostotą. To nie szorstki generał niemiecki, to nie pyszałkowaty generał hiszpański, to nie lalkowaty generał włoski, z którymi miałem możność mówić w ostatnich latach, — pomyślałem, lecz to przede wszystkim człowiek, pełen pogody ducha, lecz i siły woli. Na twarzy mego szanownego rozmówcy spostrzegłem jakby przemęczenie; jego tak charakterystyczny, nieco ukośny uśmiech ust, ustąpił rysie znamionującej ludzi żyjących w napięciu nerwów i siły, ludzi podczas wytężonej pracy. Jego zewnętrzny wygląd nie zmienił się zresztą; twarz i ręce jego jak zwykle opalone, jego lśniące blaskiem siwe włosy, uporządkowane, ruchy bardzo spokojne — opanowane, a tylko gdy wstał zza ogromnego biura, odniosłem wrażenie, jakby jego postać była obecnie wyższa i prościejsza. Stojąc, wywiera wrażenie jakby posągu ulanego z brązu — posągu pełnego majestatu i piękna.

Na jego ogromnym biurku, zauważyłem w pięknych złoconych ramkach fotografie dwojga dzieci, tuż obok miniaturkę Napoleona oraz kilka teczek z papierami. Na stole obok, najnowszej konstrukcji wielki aparat telewizyjny, na długim stole przy ścianie gabinetu, kilka rozłożonych map. Ściany gabinetu przybrane trzema obrazami oraz pięknym portretem Prezydenta Republiki. Dwa ze wspomnianych obrazów przedstawiają fragmenty jakichś historycznych bitew, zaś trzeci — największy, przemarsz wojsk sprzymierzonych po zawieszeniu broni w roku 1918 przez Łuk Triumfalny w Paryżu.

Memu szanownemu rozmówcy zadałem następujące pytania:

— CZY ISTOTNIE NALEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ WYBUCHU WOJNY W NAJBLIŻSZYM CZASIE?

— JAK ZAREAGUJE FRANCJA NA WYPADEK WKROCZENIA WOJSK NIEMIECKICH DO CZECHOSŁOWACJI?

— JAK SIĘ UKSZTAŁTUJE PODZIAŁ SIŁ MIĘDZYNAR. NA WYPADEK WOJNY?

— JAKIE, WEDŁUG JEGO ZDANIA, BĘDZIE STANOWISKO POLSKI W SPODZIEWANYM KONFLIKCIE?

MÓJ ROZMÓWCA UŚMIECHNĄŁ SIĘ POBŁAŻLIWIE I PO KRÓTKIM WSTĘPIE, WAŻĄC KAŻDE SŁOWO, CIĄGNĄŁ:

„Gdyby u steru rządów wszystkich państw europejskich reprezentowane były demokracje, gdyby wybuch przyszłej wojny zależny był od całych narodów reprezentowanych w ciałach ustawodawczych i w rządach, to moja odpowiedź na zadane mi pytanie, byłaby negatywna. Przypuszczam, że pańskie pytanie byłoby zupełnie nierealne i nieaktualne. Niestety; żyjemy w czasach, w których wojna i pokój zależne są, w kilku państwach od woli i decyzji jednostek, a nie całych narodów — a z drugiej strony wiadomo powszechnie, że jednostki, że nawet genialniejsi ludzie, są i pozostaną tylko ludźmi. Mózg i serce pojedynczego człowieka, nawet geniusza, mogą się często mylić, podlegają bowiem różnym wpływom i instynktom, które bywają tym niebezpieczniejsze, o ile nie pochodzą ze skrystalizowanej opinii i woli większych zespołów, od faktycznego przedstawicielstwa narodu, tylko od pojedynczych osób. Historia uczy, że

POJEDYNCZE OSOBY Z OTOCZENIA DYKTATORÓW, OD CEZARA POCZĄWSZY, POPRZEZ NASZEGO NAPOLEONA I. I WILHELMA II. RZADKO BYWAŁY DOBRYMI DORADCAMI.

Ci doradcy dyktatorów, ograniczali się przeważnie do pochlebstwa i wmawiania w swych „panów“ nadprzyrodzonych sił i zdolności, szczęśliwej gwiazdy, lub posłannictwa dziejowego, zależnie od charakteru i upodobań dyktatora. Pod wpływem tych „doradców“ żyli i rządzili dyktatorzy, a każdy z nich — owiany jakimś mistycznym duchem — wierzył w rzeczy normalnie niemożliwe i w konsekwencji popełniał często tragiczne dla narodów błędy.

Historia się powtarza. Obawiam się, że tym razem

WÓDZ NARODU NIEMIECKIEGO NIE ZDAJE SOBIE DOKŁADNIE SPRAWY Z SYTUACJI,

a ufając w swą „gwiazdę“ oraz wmówione weń posłannictwo dziejowe, może popełnić tragiczny w swych skutkach dla całych narodów, wielki błąd. I dlatego wbrew opinji dyplomatów, skłaniam się raczej ku pesymizmowi i twierdzę, że wojna wybuchnie. Nie wiadomo tylko czy wojna wybuchnie dzisiaj, czy jutro, czy za tydzień, czy może za rok, lecz wybuchnie, gdyż

JEST TO WYBUCH, KTÓRY GROZI EUROPIE W PERMANENCJI.

Dzisiaj mamy sprawę sudecką, jutro może to być sprawa Maroka, pojutrze sprawa niem. części Szwajcarii, a za miesiąc, lub rok sprawa tzw. przez polityków niemieckich, „korytarza polskiego“ i Górnego Śląska, następnie zaś sprawa Alzacji i Lotaryngii. Dyktatury mają bowiem m. in. i te właściwości, że są stale nienasycone, zaś dyktatorzy szukają stale nowych, więcej lub mniej atrakcyjnych zdobyczy i triumfów. Z braku innych podniet i normalnych wyładowań politycznych narodów rządzonych przez dyktaturę, dyktatorzy rzucają swym narodom — jakby zgłodniałym lwom i wilkom na arenę, — swe nowe zdobycze i ofiary.

Przekreślenie przez wodza Trzeciej Rzeszy traktatu wersalskiego, wystąpienie z Ligi Narodów, zaprowadzenie obowiązującej służby wojskowej, ogromne zbrojenia, zajęcie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, podsycanie wojny domowej w Hiszpanii, a wreszcie zabór Austrii — oto zdobycze wodza Niemiec. Podczas tych wszystkich zdobyczy, rządy Francji i Anglii zachowały się biernie i poprzestały na formalnych protestach. Dlaczego? Otóż po prostu dlatego, że demokracje Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych A. P. nie chciały i nie chcą wojny i starały się nie tylko zrozumieć pobudki wodza Trzeciej Rzeszy, lecz również znaleźć wyrozumienie dla tych jego czynów. Skoro jednak obecnie następują nowe żądania, chęć nowych zdobyczy i mieszanie się do wewnętrznych spraw nawet w dziedzinie polityki zagranicznej suwerennego państwa, gdy zauważyliśmy, że właściwym celem Trzeciej Rzeszy jest usunięcie z drogi do dalszych zdobyczy, bloku stanowiącego o równowadze europejskiej i pokoju światowego, wtedy nasza pobłażliwość i wyrozumiałość się skończyły.

POWIEDZIELIŚMY „STOP“ I ANI KROKU DALEJ,

a to głośne „stop“ poparliśmy zarządzeniami natury wojskowej. Przypominam, że, zanim przedsięwzięliśmy częściową mobilizację, padło szereg ostrzeżeń i to z wielu stron, pod adresem Trzeciej Rzeszy. Wypowiedzieli się prezydent Roosevelt, Chamberlain, min. Sir Simon oraz nasz minister spraw zagr. Bonnet. Niestety; okazało się, że te przyjazne ostrzeżenia nie wywarły odpowiedniego skutku w Trzeciej Rzeszy... Może więc zarządzenia wojskowe dodadzą słowom wybitnych mężów stanu należytej wagi. Dzisiaj, już około milion żołnierzy w samej Francji, jest pod bronią i czeka na rozkazy, my zaś czekamy z dalszymi rozkazami na wkroczenie choćby jednego żołnierza niemieckiego na terytorium Czechosłowacji. Oto odpowiedź na pytanie, co uczyni Francja!

Nie od rzeczy będzie, gdy w tym miejscu wtrącę i przypomnę, że minęło właśnie 27 lat od czasu, kiedy cesarz Wilhelm II wysłał swój pancernik „Pantere“ do Agadiru i zaostrzył apetyt narodu niemieckiego na nasze Maroko. Przypominam, że ówczesny minister skarbu Anglii p. Lloyd George wygłosił w Londynie, w odpowiedzi cesarzowi Wilhelmowi, słynną wtedy mowę, w której przestrzegł Niemcy Wilhelma i jego samego, że Anglia nie dopuści do dalszej ekspanzji Rzeszy i podważenia równowagi europejskiej. Tak wtedy, jak i obecnie, angielscy mężowie stanu dali Niemcom dość wyraźnie do zrozumienia, że na wypadek wojny staną po stronie Francji. Niestety, cesarz Wilhelm nie wziął tych ostrzeżeń poważnie; do ostatniej chwili łudził się, że Anglia pozostanie neutralną i dlatego już w trzy lata po wspomnianych ostrzeżeniach Lloyd George'a wybuchła tak tragiczna w swych skutkach zawierucha wojenna. Przypominam dalej, że już nasz Napoleon I powiedział Metternichowi w Dreźnie (1813), że każdy dyktator musi się wystrzegać błędów, gdyż często najmniejszy błąd popełniony przez nierozwagę, przyniesć może klęskę dla państwa i narodu, a równocześnie z taką klęską upada i dyktator. Przypominam wreszcie, że cesarz Wilhelm nie usłuchał ostatniego ostrzeżenia Francji, w pierwszych dniach lipca 1914 r., a jak skończył swe panowanie? Już dwadzieścia lat upływa od czasu, gdy Wilhelm II uciekł ze swej ojczyzny i w małej mieścinie holenderskiej Doorn zastanawia się nad przyczynami swych błędów.... Nawet narodowe Niemcy Adolfa Hitlera, które prą do urzeczywistnienia programu Wilhelma II panowania nad Europą, i które się tak opiekują swymi mniejszościami w innych państwach, nie chcą wpuścić do ojczyzny autora tego programu i swego byłego cesarza.

Historia lubi się powtarzać... i dzisiaj, jak przed dwudziestu cztery laty, czekamy na decyzję wodza narodu niemieckiego, a mianowicie na pokój lub wojnę. Czy Adolf Hitler popełni podobny błąd, jak cesarz Wilhelm, okaże najbliższa przyszłość.

Co się tyczy ukształtowania się sił świata na wypadek wojny, to sytuacja jest już chyba dość wyjaśniona. Państwom opartym na dyktaturze udało się dotąd powiększyć swe terytoria, udawało się im niby „zaskakiwać“ państwa demokratyczne, udawało się im odciąć gospodarczo od świata, lecz nie udało się im rozdzielić połączone demokracje świata. Dlaczego? Dlatego, że celem demokracyj świata jest utrzymanie pokoju i naturalny rozwój gospodarczy i kulturalny narodów. Dzisiaj mamy na świecie koalicje pokoju i koalicje wojny. Nie chcę wskazywać palcem na państwa należące do koalicji wojny, gdyż do tej koalicji należą, moim zdaniem, i niektóre z państw tzw. neutralnych; wskazuję natomiast na państwa należące do koalicji pokoju, a w szczególności na Francję i Anglię z państwami z nami faktycznie, a nie tylko na papierze, sprzymierzonymi. Wskazuję nad to na stanowisko Stanów Zjednoczonych A. P., oraz na odpowiedzi wszystkich angielskich dominiów z N. Zelandią na czele, które na rozesłaną ankietę rządu angielskiego odpowiedziały, bez wyjątku, że na wypadek wybuchu wojny staną wszystkie po stronie Anglii i demokracyj. Wskazuję wreszcie na bardzo charakterystyczne uchwały wszechhinduskiego narodowego kongresu, wzywające Anglię do udzielenia pomocy Chinom, oraz domagające się wzmocnienia polityki zmierzającej do kolektywnego bezpieczeństwa. Tym razem, wojna byłaby faktycznie światową...

RZYM—BERLIN—JAPONIA.

A czy można przewidzieć jej koniec — wtrąciłem nadprogramowe pytanie. Mój rozmówca uśmiechnął się i bez namysłu odparł: „Końca wojny nikt nie jest w stanie przewidzieć. O ile zaś chodzi o jej wynik, to istnieją prawdopodobieństwa oparte na zimnym rachunku potencjałów wojennych poszczególnych państw, a raczej bloków. Berlin straszy nas ciągle istnieniem „trójkąta“ Berlin—Rzym—Tokio, a i ostatnio powtarza się nam ciągle, aż do znudzenia, ciągłe wzmacnianie osi Berlin—Rzym. Ciągłe wzmacnianie tej „osi“ wywiera jednak wrażenie, że jest ona zbyt słaba. Czytając w prasie o tych ciągłych zapewnieniach wzmacniania i mocy „osi“, przypominają mi się jako żywo, owe słynne biuletyny niemieckie i austriackie z czasów wojny światowej, o ciągłych zwycięstwach na froncie, lub biuletyny wydawane przez lekarzy o stanie zdrowia niebezpiecznie chorego pacjenta. W Niemczech wiwatuje się na cześć faszystowskiej Italii i wyolbrzymia się siłę tej „osi“, a we Włoszech wice versa. Zapomina się tam jednak uświadomić naród, że na wypadek

zbrojnego wystąpienia Italii po stronie Niemiec, wojska włoskie byłyby zmuszone walczyć równocześnie na 5-ciu frontach. Tak, na 5-ciu frontach, a mianowicie: 2-ch frontach europejskich oraz na frontach w Libii, Abisynii i w Tunisie. Wątpię, czy wódz narodu włoskiego, Mussolini, poszedłby na podobną awanturę, szczególnie po wysiłku abisyńskim i po doświadczeniach hiszpańskich...

Co się zaś tyczy Japonii, to również wątpię, czy rząd japoński zdecydowałby się na zbrojną interwencję po stronie Niemiec, gdyż na ten wypadek, Japonia dostałaby się w kleszcze Rosji i Chin na lądzie, zaś Stanów Zjednoczonych A. P. na morzu. Okazuje się tedy, że w praktyce tzw. „trójkąt“ jest nierealny, szczególnie dlatego, że wewnątrz tej trójkątowej formy, żyją wszak inne narody, więc rozsadzenie trójkątu nie byłoby rzeczą niemożliwą.

POLSKA.

Co się tyczy stanowiska Polski na wypadek naszej wojny z Niemcami, to do tej chwili nie jest mi znana ostateczna decyzja rządu Rz. P. W sprawie tej, odbywają się i obecnie rozmowy dyplomatów. Ja, dyplomatą nie jestem i do tych spraw mieszać się nie zamierzam. Mimo to, mam własne zdanie o tych sprawach, i to zdanie oparte nie na umowach pisemnych, nie na notach dyplomatycznych, tylko po prostu na uczuciu serca, logice mózgu i na zimnym rachunku. Otóż jestem zdania, że neutralność Polski na wypadek naszej wojny z Niemcami, absolutnie utrzymać się nie da. Historia różnych wojen uczy nas, że neutralność państwa środka jest podczas wojny wprost niemożliwa. Usiłowania przestrzegania takiej neutralności muszą się skończyć wojną po jednej ze stron walczących, a połączone są z wielkim ryzykiem. Niemcy liczą, że w ten sposób uda się im wciągnąć Polskę do wojny, i to po ich stronie. Gdyby na to nie liczyli, gdyby Polska oświadczyła się pozytywnie, jak Francja, po stronie Czechosłowacji, to problem sudecki byłby już dawno pokojowo zlikwidowany. Wodzowie Trzeciej Rzeszy nie odważyliby się na wojnę z armiami Francji, Anglii, Polski, Czechosłowacji i Rumunii, a w tym wypadku pomoc ze strony Rosji Sowieckiej byłaby zupenie zbędna.

Powtarzam, że dyplomacja niemiecka wierzy w to, że się jej uda uwikłać Polskę w wojnę po stronie Niemiec; dyplomaci angielscy, francuscy, czescy, a nawet amerykańscy głowią się obecnie nad stanowiskiem Polski i nad wynalezieniem sposobu korzystania na wypadek wojny z Niemcami, z pomocy rosyjskiej; ja zaś nie głowię się i nie obawiam się niespodzianek ze strony Polski, gdyż jestem żołnierzem, znam doskonale historię Polski i Naród Polski i jako wielki przyjaciel Polski i jej wodzów, wierzę w to niezbicie, że na wypadek naszej wojny z Niemcami, Polska stanie jak jeden mąż po stronie Francji, po stronie demokracyj i koalicji pokoju, a nie po stronie wojny. Tu nie chodzi tylko o Czechosłowację, nie chodzi o Sudety, chodzi natomiast o porządek prawny w Europie. Wasi znakomici Mężowie Stanu rozumieją to doskonale, podobnie jak i ja, zaś głosy polskiej opinii publicznej, które są mi doskonale znane, upewniają mnie tylko w przekonaniu, że Naród i Armia polska nie tylko z sercem, lecz i z bronią w ręku są i pozostaną z nami“.

Przy ostatnich słowach, mój rozmówca otworzył jedną z leżących na jego biurku tek i pokazał mi dziesiątki artykułów prasy polskiej w oryginale i w tłumaczeniu francuskim, zaznaczając, że już od wielu tygodni polecił jak najdokładniej śledzić polską opinię publiczną i opracowywać tłumaczenia wszystkich poważniejszych artykułów i wiadomości z Polski.

Pod wielkim wrażeniem usłyszanych słów z ust znakomitego wodza i wielkiego człowieka, opuściłem gmach sztabu generalnego i pospieszyłem do redakcji, aby się nimi jak najszybciej podzielić z czytelnikami „Głosu Narodu“.

S. O.

Spadek cen zboża na rynkach światowych nabiera cech fali kryzysowej

Zasadniczo ubiegły tydzień nie przyniósł większych zmian. Podaż jest w dalszym ciągu minimalna przy braku zainteresowania ze strony młynów. Tym więcej, że piekarze mają jeszcze zapasy mąki. 5 września minął bez echa, a miał przynieść, według opinii rolników, cenę 20 zł. za żyto. Rolnictwo, nie widząc tej ceny, uskutecznia małą podaż. Obecne ceny żyta utrzymują się głównie dzięki zakupom wojska. Pszenica bez zmian.

Owsem interesują się coraz bardziej nabywcy, co przy równoczesnych zakupach wojska stwarza nieco lepszą sytuację. Podaż owsa na skutek tego się poprawia..

Jęczmień na Gdańsk osłabł i w chwili obecnej cena kształtuje się około 15—16 zł.

Przewidywany gorszy zbiór ziemniaków wpływa hamująco na podaż, szczególnie zbóż paszowych.

Tendencja za granicą nadal bardzo słaba, wskutek zwiększającego się nacisku Rosji i Stanów Zj.; zresztą prawie wszystkie kraje starają się w przyśpieszonym tempie realizować swe zbiory. Spadek cen zboża nabiera cechy fali kryzysowej, która zresztą ogarnia i inne surowce.

W obecnej chwili możliwy jest tylko eksport żyta do Włoch w małych ilościach. Wszelkie inne kraje bądź zboża naszego w ogóle nie wpuszczają lub podają ceny zbyt niskie.

WOJSKO NIE WSTRZYMAŁO ZAKUPÓW ZBOŻOWYCH.

Wobec krążących pogłosek o wstrzymaniu zakupów zboża przez wojsko, Polska Ajencja Agrarna otrzymuje z wiarygodnych źródeł informacje, że pogłoski te są nieprawdziwe, ponieważ wojsko wszelkie ilości zbóż, zaofiarowane przez rolników, nadal kupuje.

Wiadomości sportowe

Skład Polski na mecz z Niemcami Peterek kierownikiem

Kapitan P. Z. P. N. p. Kałuża ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, który się odbędzie dnia 18 bm. w Kamienicy pod Dreznem. — Bramka: Madejski, rezerwa: Mrugała; obrona: Szczepaniak, Gałecki, rezerwa: Gemza; pomoc: Góra, Nytz, Dytko, rezerwa: Piec II; atak: Piec I, Piontek, Peterek, Wilimowski, Wodarz, rezerwa; Szerfke. Kapitan Kałuża oświadczył, że wstawienie Peterka na środek ataku, zamiast przewidzianego Szerfkego spowodowane zostało tym, że Szerfke wykazuje w dalszym ciągu brak szybkości, a atut ten przeciwko Niemcom jest nieodzowny i to właśnie zadecydowało na korzyść szybszego Peterka. Inne linie, jak widać, nie odbiegają od składu ostatniego wiosennego sezonu.

Jeśli chodzi o prognostyki co do wyniku spotkania z Niemcami, to p. Kałuża twierdzi, że atak polski jest zdolny do strzelania bramek, nie wiadomo tylko czy linie defensywne zdołają wytrzymać napór przeciwnika. Ogólnie zatem wszystko zależeć będzie od bojowości drużyny i siły jej nerwów.

Z drużyny niemieckiej najgroźniejsza jest lewa strona ataku: Wiedeńczycy Hahnemann i Pesser. Napastnik Schöen uchodzi za świetnego strzelca. — Czy wykaże swoje zdolności, zależeć będzie od gry polskiej obrony. Reszta drużyny niemieckiej znana jest naszym zawodnikom z poprzednich spotkań.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

W trzeciej rundzie gry pojedynczej pań o mistrzostwo St. Zjedn. Jędrzejowska łatwo pokonała Amerykankę Stanton 6:1, 6:2.

W grze pojedynczej panów Budge pokonał Amerykanina Welby van Horn 6:3, 7:5, 9:7. Hare (Anglia) — Farrell (St. Zjedn.) 6:3, 6:2, 6:1. Hopman (Australia) — Cooke (St. Zj.) 6:2, 4:6, 6:4, 10:8. Kukuljevic (Jug.) — Gillespie (St. Zj.) 6:2, 6:2, 6:1.

POLSKA — WĘGRY W TENISIE KOBIECYM.

W dniach 7 — 9 października br. w Budapeszcie rozegrany zostanie finałowy mecz tenisowy o puchar jugosłowiańskiej Królowej Marii, w konkurencji pań, pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier.

FRANCJA—SZWAJCARIA 95 : 80 W LEK.-ATLET.

W Bazylei rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Francja — Szwajcaria, w którym zwyciężyli Francuzi w stosunku 95:80 pkt.

Ciekawsze wyniki notujemy: **100 m** — Seeger (S) 10,7 sek.; **200 m** — Hänni (S) 21,8 sek.; **800 m** — Leveque (F) 1:55 min.; 1.500 m — Messner (F) 4 min.; **5.000 m** — Rochard (F) 15:02,2 min.; **400 m płotki** — Joyce (F) 53,3 sek.; wzwyż — Eggenberg (Szw.) 180 cm.; **4 x 100 m** — Szwajcaria 41,8 sek. — rekord krajowy.

GABORY ZWYCIĘŻYŁ SZIGETIEGO NA LIDO.

Zakończony został turniej tenisowy w konkurencji międzynarodowej na Lido pod Wenecją. Wyniki notujemy: W finale gry pojedynczej panów o mistrzostwo Morza Adriatyckiego Węgier **Gabory** pokonał swego rodaka Szigety 6:1, 6:1, 6:1. W finale gry pojedynczej pań o puchar króla włoskiego Dunka Sperling pokonała Niemkę Horn 6:2, 6:1. W finale gry pojedynczej panów o puchar Mayera Menzel (Czech) pokonał Belga Petena 7:5, 6:2. W grze mieszanej rozegrano następujące półfinały: Tonolli — Beuthner pokonała parę czeską Hein Müller — Cejnar 6:0, 4:6, 8:6. W drugim półfinale para Sperling — Journu pokonała parę Horn — Genthien 0:6, 6:0, 6:3.

27-MY REKORD ŚWIATOWY DUNKI HVEGER.

Słynna pływaczka duńska Hveger ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 200 m stylem dowolnym, uzyskując świetny wynik 2.21,7 min

———:oOo:———

Radio

AUDYCJE SZKOLNE. P. Radio z rozpoczęciem roku szkolnego zaczęło również nadawanie audycyj dla szkół. Układ ich pozostaje nadal bez zmiany. Audycje poranne rozpoczynać się będą o godz. 8.00, południowe od 11.00 do 11.15 lub do 11. 25. Audycje poranne będą miały nadal charakter aktualno-informacyjny lub rozrywkowy. Słuchać ich może przeważnie cała szkoła, oprócz dzieci z oddziałów najmłodszych (7—8 lat), gdyż dla nich tematy pogadanek aktualnych są zbyt trudne. Każdego dnia przy końcu audycji porannej nadawany będzie tytuł następnej, oraz stopień jej trudności. Audycje południowe posiadają charakter dydaktyczny i spełniają rolę pomocy w nauczaniu.

Zachowane zostały również koncerty czwartkowe dla szkół powszechnych. Wprowadzono tutaj tylko pewną inowację — audycję muzyczną p. t. „W takt muzyki“ — w czasie której dzieci będą mogły również maszerować i tańczyć.

Tygodniowy plan podzielony został następująco: poniedziałek — pogadanka dla dzieci młodszych; wtorek — pogadanka dla dzieci starszych; środa — słuchowisko dla dzieci młodszych; czwartek — poranek muzyczny dla szkół powszechnych; piątek — słuchowisko dla dzieci starszych; sobota — „Śpiewajmy piosenki“. Plan audycyj szkolnych w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. został już opracowany w najdrobniejszych szczegółach na cały rok szkolny i wydany przez P. Radio w specjalnej broszurze dla nauczycieli szkół powszechnych, co ułatwi jak najlepsze wykorzystanie radia w szkole.

Spis audycyj został ułożony nie tylko według działów, ale również z uwzględnieniem wieku dzieci. Jak widać z programu poruszane będą tematy bardzo różnorodne i rozległe. Nadawane będą audycje z dziedziny higieny, historii, przyrody, geografii Polski i Europy, języka polskiego, poza tym poruszone zostaną tematy z życia dzieci i ich otoczenia, z życia sławnych ludzi, przygotowania zawodowego i t. p. Tematy te ujęte będą w formy różnorodne: pogadanek, bajek, opowiadań, słuchowisk i t. p. — Każda z tych audycyj znajduje w broszurze omówienie dla zorientowania nauczycieli w jej treści i odpowiedniego wykorzystania; wydawnictwo obejmuje również teksty piosenek, nadawanych przez radio, co umożliwi nauczycielom przygotowanie dzieci do audycji.

Broszura „Radio w szkole“ została już bezpłatnie rozesłana przez P. Radio do nauczycielstwa całej Polski według zgłoszonych adresów.

PIERWSZA AUDYCJA RADIOWA DLA LICEÓW. P. Radio wprowadziło obecnie do swych programów specjalne audycje, przeznaczone dla pierwszej klasy liceów, w każdy czwartek o godz. 16.15. Cykl tych pogadanek podejmie zagadnienie z życia współczesnego. Dnia 15. IX. o godz. 16.15 otworzy ten cykl prelekcja prof. Fl. Znanieckiego p. t. „Skąd i jak czerpiemy wiedzę o rzeczywistości społecznej“.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 15 WRZEŚNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja poranna dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych: — „Po drogach i ścieżkach“; 15.30 Skrzynka ogólna; — 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki; 16.15 Aud. dla liceów: „Skąd i jak czerpiemy wiedzę“; 16.45 „Praca kobiet w samorządzie“; 17.00 Muzyka tan.; w przerwie: Odczytanie programu na dzień następny; 18.00 Przegląd wydawnictw; 18.10 Koncert rozrywkowy; 18.30 „Dobrali się w korcu maku“, farsa; 19.10 Recital wiolończ.; 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 Koncert muzyki lekkiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.15 Program lokalny dla Warszawy II.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; 6.20 Muzyka lekka na płytach; — 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka obiadowa z płyt; 15.10 Giełda zboż.; 15.30 „No i co z tych wakacyj“ — pogadanka; 17.10 Utwory muzyczne — transmisja z Krakowa; 17.50 Wiadom. gospodarcze; 17.55 Program na jutro; 21.00 „Z życia gospodarczego śląska“; 22.00 Wiadomości sport.; 22.05 „Za miedzą“ — audycja.

Kraków, godz. 8.00 Płyty; 8.50 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 14.00 Koncert muzyki lekkiej z płyt; — 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Odczyt; „Obieg azotu w przyrodzie“ pogad; 17.00 „Kraków wczorajszy a dzisiejszy“; 17.10 Muzyka lekka; 17.40 Program na jutro; 17.55 Wiad. bież.; 21.00 „Zagadnienia“; 22.00 Wiadom. sportowe; 22.05 Płyty.

Lwów, godz. 8.00 „Dzień dobry najmłodszym“; 14.00 Muzyka z płyt; 14.15 Muzyka z płyt; 15.00 Giełda roln.; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; 15.30 „Czarny Matwij“ fragm z pow.; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Recital fortep.; 17.40 „Czytamy Sienkiewicza“; 17.55 „Hallo — Uwaga“; 22.00 Lokalne wiadom. sportowe.

Programy zagraniczne: godz. 20.30 Radio Paris Koncert symfoniczny; 20.30 Droitwich Koncert symfoniczny; 20.30 Wieża Eiffla „Legenda o Kitieży“ opera; 21.00 Rzym „Falstaff“ — opera; 21.00 Mediolan Koncert orkiestrowy; 21.40 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. —

———:oOo:———

W październiku — sejm drobnego rolnictwa

PAA donosi: Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych ustaliło już termin dorocznego wielkiego zjazdu gospodarczego drobnego rolnictwa. Zjazd ten odbędzie się w dniu 16 października w Warszawie. W kołach C.T.O. i K.R. spodziewają się, *że w zjeździe weźmie udział minister Poniatowski oraz wyżsi urzędnicy resortów gospodarczych rządu.*

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wziąć udział w pogrzebie śp. Ks. Kanonika Rudolfa Kraupa a w szczególności Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Rospondowi, Ks. Infułatowi Kulinowskiemu, Ks. Dr Rychlickiemu, Ks. Prałatowi Niemczewskiemu i PT. Wielebnemu Duchowieństwu, oraz przyjaciołom i znajomym zmarłego, składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 14 WRZEŚNIA. Podwyższenia Krzyża św. Krzyż jako narzędzie kary i śmierci był symbolem hańby. Dopiero Chrystus przez Swą mękę na nim podniósł go do wyżyn wiary. Chwilę tę przypomina Kościół w święcie dzisiejszym.

Wschód słońca o godz. 5.07, zachód o godz. 17.55. Długość dnia 12 godzin 48 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

NADZWYCZAJNE WYDANIE „GŁOSU NARODU". We wtorek po południu wydaliśmy nadzwyczajne wydanie „Głosu Narodu", które pierwsze podało mieszkańcom Krakowa wiadomość o rozwiązaniu sejmu i senatu.

WOJEWODA TYMIŃSKI PRZYJĄŁ PROTEKTORAT NAD „TYGODNIEM POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH". We wtorek przed południem wojewoda krakowski dr Tymiński przyjął delegację zarządu okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych w osobach prezesa rektora U. J. Lehr-Spławińskiego i naczelnika wydziału kuratorium okręgu szkolnego Kubaczyńskiego, która przybyła prosić wojewodę o przyjęcie protektoratu nad „Tygodniem Popierania Budowy Szkół Powszechnych".

ZJAZD ZJEDNOCZENIA KOLEJOWCÓW POLSKICH W KRAKOWIE. W dniach od 18 do 20 b. m. odbędzie się w Krakowie Zjazd Zjednoczenia Polskich Kolejowców.

UTWORZENIE MIEJSKIEGO URZĘDU OBWODOWEGO III. Zarządzeniem prezydenta m. Krakowa z dnia 12 września, zostanie utworzony z dniem 15 b. m. Miejski Urząd Obwodowy III. dla dzielnic miasta: III. Nowy Świat, IV. Piasek, XII Półwsie, XIII. Zwierzyniec i XIV. Czarna Wieś z siedzibą przy ul. Piłsudskiego 29, oraz Ekspozytura tegoż urzędu dla dzielnic XII. i XIII. z siedzibą przy ul. Słonecznej 4.

UTWORZENIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ZDROWIA. W poniedziałek w sali „Szkoły Zdrowia" Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, odbyło się zebranie absolwentów trzech kursów ratownictwa i pierwszej pomocy w nagłym wypadku. — Uchwalono zorganizować Towarzystwo Przyjaciół Zdrowia. Zadaniem Towarzystwa będzie krzewienie zasad higieny i podniesienie stanu sanitarnego najszerszych warstw robotniczych, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia organizacji higieny pracy i wypoczynku.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 13 WRZEŚNIA BR. Mleko niezbier. litr 0.180—0.20 zł, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1.—1.20, ser zwycz. kg 0.70—0.80, masło wybor. 3.20, masło stołowe 3.—, masło kuchenne 2.80, jaja na wagę 1.70—1.80, buraki ćwikł. 0.10—0.12, cebula 0.15—0.18, marchew 0.12—0.15, pietruszka z nacią 0.15—0.20, seler 0.20—0.25, pomidory 0.25—0.30, szpinak 0.60—0.70, kalafior sztuka 0.30—0.40, ogórki kopa 2.50—3.50, włoszczyzna kg 0.15—0.18, ziemniaki 0.08—0.10, gruszki komp. 0.40—0.60, gruszki deser. 1.00—1.40, jabłka komp. 0.45—0.60, jabłka stoł. 0.75—1.20, ostrężyny litr 0.30—0.45, śliwki zwycz. kg 0.25—0.45, śliwki węg. kraj. 0.50—0.30, zagraniczne 1.00—1.10, winogrona bułgarskie 1.80, gęś żywa szt. 4—5 zł, kaczka 2—3 zł, kura 2.50—4 zł, kurczęta para 2—4 zł, indyk sztuka 4—6 zł.

Z HANDLU ZWIERZĘTAMI W KRAKOWIE. W tygodniu od 3 do 9 września spędzono na targi: buhajów 231, wołów 62, krów 58, jałówek 181, cieląt 538, owiec 4, kóz i baranów — nierogacizny 1.258 razem 2.332 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: I kl. od 0.62—0.72, II kl. od 0.53—0.62, III kl. od 0.45—0.53, woły: I kl. od 0.67—0.76, II kl. od 0.57—0.67, III kl. od 0.50—0.57, krowy: I kl. od 0.55—0.66, II kl. od 0.48—0.55, III kl. od 0.40—0.48, jałówki: I kl. od 0.60—0.68, II kl. od 0.52—0.62, III kl. od 0.48—0.52, cielęta: I kl. od 1.00—1.18, II kl. od 0.85—1.00, III kl. od 0.70—0.85, nierogacizna: I kl. od 1.05—1.20, II kl. od 0.95—1.05, III kl. od 0.90—0.95. Spędy zwierząt rzeźnych na poziomie poprzedniego tygodnia targowego. Ceny bydła i nierogacizny utrzymane, ceny cieląt nieco silniejsze. Transakcje żywsze. Usposobienie spokojne.

——oOo——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Świerkoszów Agata Gillowa, wdowa; śp. Stanisław Oleszko l. 56, emer. inspektor celny.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 14. IX. „Pociąg do Wenecji".
Czwartek 15. IX. „Jan".
Piątek 16. IX. „Jan".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Dunia, córka poczmistrza". W gł. roli Harry Bauer.

APOLLO: „Marco Pollo" — Gary Cooper.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 14—16 września br. włącznie: „Prawda zwycięża" — Paul Muni.

L. O. P. P.: „Historia jednej nocy" i „Dziewczyna szuka miłości".

MUZEUM: „Kapitan Taylor".

PROMIEŃ: „Znachor" (Kazimierz Junosza Stępowski).

STELLA: „Magiczny klucz" (Borys Karloff). „Na straży prawa" (J. Wayne).

SZTUKA: „Pensjonat Mimoza".

ŚWIT: „Wielki dzień". W gł. rolach: Barbara Stanwyck i in.

UCIECHA: „Druga młodość" (film polski).

WANDA: „Złotowłosa". W rol. głównych: Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy.

——oOo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę po cenach zniżonych, świetna komedia L. Verneuil'a i G. Berr'a **„Pociąg do Wenecji".** Jutro we czwartek i w piątek **„Jan"** komedia Wł. Bus-Fekete'go w premierowej obsadzie.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego komedia Romana Niewiarowicza **„Gdzie diabeł nie może..."**, której premiera odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm.

RAM GOPAL, słynny świątynny tancerz hinduski, odznaczający się nadzwyczajną techniką, poczuciem rytmu oraz przepychem kostiumów, wystąpi z jedynym wieczorem dziś we środę, 14 bm. w Starym Teatrze.

Wybór nowego wiceprezydenta miasta

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie zwołane posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, na którym wybrany zostanie nowy wiceprezydent miasta. Obecna większość wysuwa na to stanowisko inż. Dudeka, który obecnie pełni obowiązki wiceprezydenta miasta.

Pierwsza kompromitacja przedwyborcza PPS w Krakowie

PPS w Krakowie, z wielkim rozmachem zabrała się do akcji przedwyborczej. Każdy klasowy związek zawodowy został opodatkowany na rzecz wyborów.

To był pierwszy „akt wyborczy". Następnym miało być ustalenie kandydatów na radnych. Tu sztab partyjny spodziewał się poważnych trudności. Kandydatów było zbyt wielu. Chcąc uniknąć dyskusyj — miano zgodnie z zasadami „demokratycznymi" P. P. S. ustalić te kandydatury w sztabie i narzucić je socjalistycznym wyborcom. — Sprawa o tyle nietrudna, że np. żydom obojętne jest, na kogo będą głosować z listy PPS. Dla nich znaczenie ma sama lista...

Po uporaniu się (o ile dać wiarę pogłoskom) z powyższymi problemami, „Naprzód" zaczął robić „nastrój" przedwyborczy. Od czasu do czasu puszczał wiadomości o strasznie rozpaczliwej sytuacji, jaka panuje u przeciwników politycznych, zapowiadając jednocześnie „mobilizację czerwonego Krakowa".

Tak oto nadszedł dzień 11 września. Niedziela. Na kilka dni przedtem czerwone afisze obwieściły krakowianom, że PPS podjęła pierwszą próbę „mobilizacyjną", urządzając trzy zgromadzenia publiczne pod hasłem: „Lud czerwonego Krakowa walczy o prawa".

„Towarzysze! Towarzyszki! Stawcie się masowo!" — krzyczały afisze.

Wynik? W Podgórzu w zebraniu wzięło udział stokilkadziesiąt osób, w Zakrzówku — kilkanaście (!), a w Białym Prądniku w ogóle zebranie się nie odbyło!

Słowem kompromitacja na całej linii! Pierwsza próba „mobilizacji" zawiodła!

Niezrażeni tym socjaliści złożyli w poniedziałek

„wizytę" p. woj. Tymińskiemu.

Delegację prowadził p. Ciołkosz, „głowa" tutejszego PPS, którego osoba budzi szczególne zainteresowanie na skutek rewelacyj ludowca, p. Brożka.

Złożono memoriał, w którym PPS domaga się „czystych" wyborów, nietworzenia okręgów 1 i 2-mandatowych (bo krzywdzą mniejszości narodowe) itp. Szczególnie ciekawy postulat nie pozbawiony pikanterii, skierowali socjaliści pod adresem władz bezpieczeństwa, — mianowicie, aby zapobiegały terrorowi „bojówek". Oczywiście mowa jest o bojówkach „faszystowskich"! To zastrzeżenie jest zrobione z pewną myślą. Wiadomo powszechnie, że w krakowskim województwie najbardziej aktywne są bojówki socjalistyczne. Napady dokonywane przez te bojówki na przeciwników politycznych, m. in. dość częste na członków Ch. Z. Z. — rejestrowaliśmy na łamach „Głosu Narodu". Żądając poskromienia „bojówek faszystowskich", z góry zdaje się grozić, że, jeśli władze nie „zaopiekują się" tzw. faszystami, to sami socjaliści będą to musieli zrobić... W parze z tym naszym przypuszczeniem idzie wiadomość, że „klasowe" zw. zawodowe przystąpiły do organizowania „straży bezpieczeństwa" na okres wyborczy.

Zapowiadają się więc „demokratyczne" wybory. Pod terrorem socjalistycznym! Miejmy jednak nadzieję, że Kraków wyleczył się już w ostatnich latach z tej „czerwonej gorączki", którą się przedtem odznaczał. Świadczy o tym fiasko zgromadzeń socjalistycznych.

——x——

Świętokrzyski odpust w Mogile

Czym Częstochowa jest dla kultu Matki Boskiej w Polsce, tym jest Mogiła w historii kultu Krzyża św.

Przez siedem wieków Ukrzyżowany Król w Mogile pociągał ku sobie pokolenia polskie, magnatów, szlachty, mieszczan, kmiotków.

Cudowny wizerunek pochodzi sprzed roku 1242. Wtedy to Tatarzy obdzierając z wołów Krzyż św. tak zostali przerażeni, że uciekając wołali, jakiego strasznego Boga „Lachy" mają. Rok później, Biskup krakowski, *Prandota Białaczewski* składa wotum za wyzdrowienie. Specjalną czcią Krzyż św. w Mogile otaczali i w potrzebach się uciekali biskupi, wielcy wodzowie przed bitwami, tu słali dziękczynne wota po zwycięstwach. Tu wielcy królowie nasi korzyli się przed Królem Królów. I tak Kazimierz Wielki długo kajał się za grzechy przed Krzyżem św. Zygmunt Stary I, Zygmunt August, nieraz tu zaglądali. Królowa Bona i Anna Jagiellonka jako szczególne czcicielki często tu zamieszkiwały. Sefan Batory nawet z obozu słał prośby o nabożeństwa przed Krzyżem św. w Mogile. Zygmunt III Waza, kilkakrotnie umyślnie z Warszawy do Mogiły się udawał. I Michał Wiśniowiecki i Jan Kazimierz z Marią Ludwiką szukali tu pociechy.

Krzyż Pana Jezusa w Mogile jest najstarszym z miejsc pielgrzymkowych w Polsce, słynnym z łask i cudów.

Odpust główny trwa w Mogile *od 14 do 21 września*. Wtedy to wierne rzesze śpieszą tu niejako za wezwaniem, jakie na srebrnej tablicy umieściła osoba, która doznała cudu w Mogile:

„Pośpiesz za mną, kto cierpisz, tu doznałam cudu, z tego Krzyża zdrój łask płynie, płynie on dla ludu".

„Kto Krzyż swój złoży tutaj w ofierze, ten zdroje łaski w zamian odbierze".

Kto ukradł kasetkę z jedenastu tysiącami złotych

W nocy z 9 na 10 lipca b. r. dokonano, jak już o tym donosiliśmy, kradzieży w Czyżynach. Z mieszkania księgowego Władysława Kisiela skradziono kasetkę, zawierającą 11.771 zł 93 gr., które były przeznaczone na wypłatę robotników, zajętych przy budowie fermentowni zakładu uprawy Państwowego Monopolu Tytoniowego.

O dokonanie tej kradzieży oskarżeni zostali: Stanisław Chojnacki, Kazimierz Stelmachowski i Jan Stelmachowski. Wszyscy trzej zasiedli we wtorek na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok uniewinniający.

——:oOo:——

Tragiczne skutki uderzenia kluczem w głowę

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł we wtorek Jan Uriasz, kelner w restauracji Sikorskiego w Rynku Podgórskim. Do wspomnianej restauracji chciał wejść w lipcu b. r. w nocy robotnik Władysław Noga, lecz kelner nie chciał go puścić i uderzył go kluczem w głowę. Noga odszedł do domu i dopiero na drugi dzień stracił przytomność i zmarł. Okazało się, że miał uszkodzoną czaszkę.

Sąd skazał Uriasza na rok więzienia.

Rozprawę prowadził sędzia dr Bartynowski.

——oOo——

Sygn. X. Km. 246/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X., Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 14 października 1938 r. o godz. 11.45

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13. Sala Nr. 35. II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużnika Józefa Sieji młodszego w Wolicy, następujących nieruchomości:

1) lwh: 383 ks. gr. gm. kat. Wolica, złożonej z pgr. lkat. 498/24 łąka, 499/1 rola i 542/1 droga o łącznym obszarze 1 ha. 94 ar. 12 m. kw.

Na pgr. lkat. 499/1 stoi dom parterowy murowany, obejmujący 2 izby mieszkalne oraz sklepik, zaś po drugiej stronie sieni stajnia. Dom nosi Nr. 16. — Obok domu znajduje się stodoła z desek.

2) lwh. 388 ks. gr. gm. kat. Wolica, złożona z pgr. lkat. 447/2 i 488/1 o łącznym obszarze 35 ar 12 m kw.

3) połowa realności obj. lwh.: 328 ks. gr. gm. kat. Wolica, złożona z pgr. lkat. 560/30 i 560/31, o łącznym obszarze 1 ha 42 ar. 62 m. kw., stanowiące częściowo wał Wisły, częściowo porośnięte wikliną. —

Wszystkie powyższe realności położone są w gminie Wolica i mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

a) nieruchomość ad 1) oszacowana została na kwotę zł 4.682.40; cena zaś wywołania wynosi kwotę zł 3511.80;

b) nieruchomość ad 2) oszacowana została na kwotę zł 600.—, cena zaś wywołania wynosi kwotę zł. 450.—.

c) Połowa nieruchomości ad 3) oszacowana została na kwotę zł 663.10, cena zaś wywołania wynosi kwotę zł 497.26.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie realności: ad 1) kwotę zł 468.24; ad 2) kwotę zł 60.00; ad 3) 63.31.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do Sygn. III. 5. E. 296/38.

Dnia 22 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Woźniak.

Sygnatura: X. Km. 1240/38 i conex.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X., Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1938 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 15, sala Nr 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Irmy Landowej w Krakowie, połowy nieruchomości, obj. lwh. 105 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XIX. Grzegórzki, złożonej z pbud- lkat. 588 o obszarze 644 m. kw. Na parceli tej stoi dom murowany, parterowy, obejmujący dawniej fabrykę wody sodowej i rozlewnię piwa. Do domu tego przystawiona jest weranda. Z boku po lewej stronie jest skład murowany, z tyłu wozownia z desek, dalej oficyna parterowa murowana. Realność położona jest w Krakowie, przy ul. Żółkiewskiego 16 i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12.984.—, cena zaś wywołania wynosi zł 8.656.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 298 gr 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 13, sala Sekr. Egzek. III. 5. E. 857/37.

Dnia 29 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Woźniak.

Sygn. akt. III. Km. 714/37.
Wierzyciel: Powszechny Bank Związkowy S. A., Oddział w Tarnowie.
Dłużnik: p. Schwanenfeld Leon w Tarnowie, ul. Nowodąbrowska.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego L. 16, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 listopada 1938 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie Nr 118, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 644, 646, 642, 673, 674, 640 ks. gr. gm. kat. Tarnów, składającej się z p. bud. lk.: lwh. 645, p. lk. 428/5, lwh. 646 p. lk. 431/1, 437/1 i 434/2, lwh. 640 p. lk., 428/4, lwh. 642 p. lk. 431/4 lwh. 673 p. lk. 428/7 i lwh. 674 p. lk. 434/4.

Na opisanych realnościach stoi rozpoczęty w r. 1913 obiekt murowany z przeznaczeniem na ujeżdżalnię. Jest to kompleks czworokątny, zamknięty murami o wymiarach 69.00 x 26.00, mury wyciągnięte do wysokości 6m, na fundamentach betonowych, część cokoła obłożona jest ciosem; położonej w Tarnowie, ul. Nowodąbrowska, powiecie tarnowskim, województwie krakowskim, obejmującej powierzchni 5.218 m kw., która stanowi własność Leona Schwanenfelda w połowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 15.237.50. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 11.428.13.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie złotych 1.523 gr 75, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 25 sierpnia 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Sygn. VII. Km. 808/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 16 września 1938 r. o godzinie 10-tej w Krakowie, ul. Garncarska L. 14, odbędzie się licytacja ruchomości w Krakowie, składających się z sekretarza antycznego, perskiego dywana podłogowego, perskiego dywana, obrazu gobelinowego, auta 4-ro osobowego Graham-Paige, auta 6-cio osobowego „Minerwa“, które oszacowane zostaną przez licytację.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 20 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

KAROL CONRAD 56

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Głos ledwo się wydobył z krtani. Chciał powtórzyć ostrzeżenie, zaczerpnął powietrza, lecz zamiast słów z ust buchnęła struga krwi.

— Aha! — ryczał tryumfująco nieprzytomny Lutjens, stojąc na dachu i potrząsając karabinem. Znów o jednego mniej! Chciecie, diabły, abym skonał z pragnienia? Posyłacie kobiety, by ukradły mi wszystką wodę? Niedoczekanie wasze!... Hoho! Lutjens wcale nie jest taki głupi, jak wam się wydaje!

Na samą myśl o wodzie uczuł silne pragnienie, które wzmagało się gwałtownie z chwili na chwilę. Piekący żar rozsadzał pierś. Miał wrażenie, że przy każdym oddechu wciągał w płuca ogień.

Zbliżył się do skraju dachu i spojrzał w dół — zabita młoda Murzynka leżała niedaleko zbiornika z wodą w kałuży krwi błyszczącej jaskrawo w słońcu.

Lutjens odwrócił się.

— Zaczekamy aż się ściemni — powiedział do siebie. — Teraz taka wyprawa byłaby jeszcze bardzo niebezpieczna.

Nie odważył się zejść na parter i tam zaspokoić pragnienie. Zresztą wydawało mu się rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, że tam znajdzie wodę.

Opuścił taras na dachu — wprawdzie słońce kłoniło się ku zachodowi, lecz jego promienie, odbijające się od blachy, raziły nieznośnie i przypiekały, zdawało się, z podwójną siłą.

Poszedł do pokoju Jane i opuścił się na leżak. Sprawiała mu ogromną przyjemność sama świadomość, że może tu robić, co chce. Żałował, że się rozzuł na dachu, gdyż z osobliwą rozkoszą położyłby się w brudnych butach na łóżko Jane. Pocieszył się tym, że mógł przynajmniej pluć na podłogę, pokrytą cienkimi misternie plecionymi matami i na gustownie dobrane meble. Zrobił to kilkakrotnie z niewysłowionym zadowoleniem, potem rzucił się z rozpędu na łóżko i parsknął szczęśliwym śmiechem, gdy zatrzeszczało pod ciężarem jego ciała.

Leżąc nasłuchiwał, czy nie rozlegną się kroki na schodach, dwa razy chwycił nawet za karabin, który ciągle trzymał pod ręką, lecz alarm okazał się fałszywy.

— Jeśli na mnie napadną znienacka — rozważał — to utną mi głowę, zanim się zdążę obronić...

Nagle w bezpośrednim sąsiedztwie usłyszał głos:

— Narobiłem głupstw. Trzeba było od razu zaproponować ugodę. Zapłaciłbym za urwane ucho i... za tę dziewczynę, która mi wlazła pod lufę rewolweru i wszystko byłoby w najlepszym porządku...

Sporo czasu upłynęło, zanim sobie uprzytomnił, że to był jego własny głos.

Zrozumiał następnie, że jego położenie pogarsza się z godziny na godzinę.

— Zdechnę z pragnienia w tej pułapce — jęknął. — Nie dopuszczą mnie do wody, nie dadzą ani jednej kropli, jeśli się z nimi nie pogodzę.

Dalszy pobyt w pokoju Jane wydał mu się nieznośny. Zaczęły go męczyć myśli o dziewczynie, która w tej chwili błądzi zupełnie bezbronna po dżungli. Widział jak trzęsąc się w febrze, szuka chininy, lecz w każdej ampułce znajduje tylko piasek; idzie dalej, ledwo powłócząc nogami, spostrzega nagle drapieżnika, gotowego do skoku, podnosi karabin, mierzy... strzał nie pada. Zmienia rozpaczliwie naboje — same niewypały...

Zerwał się z łóżka, poszedł do pokoju van Leykirkena.

Wyrzuty sumienia i piekące pragnienie nie dawały mu spokoju. Poza tym czuł się wyczerpany i śmiertelnie znużony. Właśnie teraz, gdy w każdej chwili mogli go napaść Murzyni.

Lutjens znał doskonale zwyczaje panujące w tej strefie, więc odrzucił wszelkie złudzenia, że czarni robotnicy na plantacji mogli być nie uzbrojeni. Zresztą doświadczył tego na sobie, gdy tam na dole, na werandzie kula przeleciała mu nad głową. Wiedział doskonale, że rok w rok w zagadkowy sposób giną broń i amunicja, że czarni je kradną i chowają tak sprytnie, że przy całej swojej przebiegłości jeszcze nigdy nie znalazł ani jednej kryjówki. (C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.